

GŁOS KATOLICKI

Nr 31 (1971) Rok XLIII

16.9.2001

**180. ROCZNICA
URODZIN
C. K. NORWIDA**

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

Epitańium C. K. Norwida - replika płaskorzeźby z Wawelu (fot. B. Stefańska)

FRANCJA 9 FF

BELGIA 58 FB

NIEMCY 2,9 DM

(1,38 EURO)



LITURGIA SŁOWA

XXIV NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Wj 32,7-11.13-14

Czytanie z Księgi Wyjścia

Gdy Mojżesz przebywał na górze Synaj, Bóg rzekł do niego: Zstąp na dół, bo sprzeniewierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej. Bardzo szybko odwrócili się od drogi, którą im nakazałem, i utworzyli sobie posąg cielca ulany z metalu, i oddali mu pokłon, i złożyli mu ofiary, mówiąc: „Izraelu, oto twój bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej”. I jeszcze powiedział Pan do Mojżesza: „Widzę, że lud ten jest ludem o twardym karku. Zostaw Mnie przeto w spokoju, aby rozpałił się gniew mój na nich. Chcę ich wyniszczyć, a ciebie uczynić wielkim ludem”. Mojżesz jednak zaczął usilnie błagać Pana, Boga swego, i mówić: „Dlaczego, Panie, płonie gniew Twój przeciw ludowi Twemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką mocą i silną ręką? Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi, którym przysiągłeś na samego siebie, mówiąc do nich: «Uczynię potomstwo wasze tak liczne jak gwiazdy niebieskie i całą ziemię, o której mówiłem, dam waszym potomkom, i posiadają ją na wieki». Wówczas to Pan zaniechał zła, jakie zamierzał zesłać na swój lud.

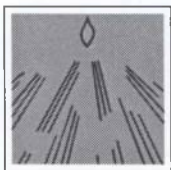
EWANGELIA

Łk 15,1-32

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: „Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zagubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: «Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła». Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie? A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: «Cieszcie się ze mną, bo znalazłem».

złamał drachmę, którą zgubiłam». Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca”. Powiedział też: „Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: «Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada». Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonil majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, żeby pasł świnię. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnię, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: «Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zbiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników». Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: «Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem». Lecz ojciec rzekł do swoich sług: «Przynieście szybko najlepszą suknię i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się; ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się». I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to znaczy. Ten mu rzekł: «Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego». Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: «Oto tyle lat ci służy i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonil twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę». Lecz on mu odpowiedział: «Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się».



O ZAZDROSNYM BRACIE

Tematem dzisiejszej niedzieli jest chyba najbardziej znana przypowieść Chrystusa. W Ewangelii zatytułowana: „Przypowieść o synu marnotrawnym”, przez Ojca Świętego natomiast nazywana jest „Przypowieścią o miłosierdnym Ojcu”. Wydaje mi się, iż można ją jeszcze określić jako „Przypowieść o zazdrosnym bracie”.

Gdybyśmy chcieli przyjąć pewną hierarchię, to pierwszoplanową ideą byłaby miłosierdną miłość Ojca: miłość Boga do każdego człowieka, nawet największego grzesznika, który otoczeniu jawi się jako kompletne moralne zero. Tymczasem u Boga ma zarezerwowane miejsce, które na skutek oddalania się człowieka może być

puste, ale to jest jego i tylko jego miejsce. Miłość Boga jest niezmienna, zaś „luka” w jej strumieniu może być tylko w relacji człowiek-Pan Bóg, nigdy odwrotnie.

To spojrzenie kreśli kolejną płaszczyznę hierarchii, akcentując pozycję syna marnotrawnego. Otóż powrót do domu Ojca zawsze jest możliwy, ale zależny od decyzji syna: „Zbiorę się i pójdę do mojego ojca i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie” (Łk 15, 18). Ojciec czeka stęskniony, bo miłość zawsze tęskni, jednak nie może on narzucać miłości, bo miłość pozostawia swobodę wyboru.

Trzeci aspekt, powiedziałbym, negatywny w odniesieniu do tych dwóch wymienionych, to pozycja zazdrosnego brata. Ma wszystko, ale w zasadzie tego nie docę-

nia, nie jest takim grzesznikiem, ale nie kocha. Jego postawa jest akurat taka, przed jaką przestrzega Apokalipsa: „Obyś był zimny, albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chce cię wyrzucić z mych ust” (Ap 3, 15-16).

Myślę, że dwa pierwsze aspekty bogatej w treść przypowieści na pewno otrą się o naszą codzienność - i dobrze, ponieważ świadomość Bożej miłości i naszej grzeszności jest konieczna, by dojść do zbawienia. Myślę również, że nie obca nam jest postawa zazdrosnego brata i przed nią bym przestrzegał, bo jest ona bardzo daleka od pocucia i świadomości Boga miłującego nas pomimo naszej grzeszności.

Ks. JÓZEF BODZIONY



telegram do Czytelników

16 września 2001

Nasze jubileusze.

Daty i rocznice, dawne i dalekie, bliskie i przeżyte przed chwilą. Te dobre, piękne i te do bólu tragiczne. Te dni specjalne - inne od szarych i zwyczajnych - wyjątkowe wpisanymi w nie wydarzeniami, wyznaczane naszą świadomością i... pamięcią. Tą zbiorową - człowieczą, i tą narodową, zwaną patriotyzmem i jeszcze tą bardzo osobistą, taką do łez i chwil szczęścia.

Daty i rocznice - są świadectwem naszej wspólnej i tej zupełnie prywatnej, ziemskiej drogi, tej żalostnej, wstydlivej i tej bardzo wzniosłej i wspaniałej. (W.R.)

OSTATNI ADRES NORWIDA

Przy rue du Chevaleret w Paryżu pod nr. 119 od 1860 r. mieści się Zakład św. Kazimierza - polski dom opieki,



założony w 1846 r. przez siostrę-szarytkę Teresę Mikulowską. W dekreście z 16 czerwca 1869 r. cesarz Napoleon III uznał go za instytucję użyteczności publicznej. Artykuł I ustawy Zakładu św. Kazimierza precyzował zadania i cele tej placówki:

„1. Zapewnić przytułek i udzielać moralnego i umysłowego wychowania sierotom i córkom najbiedniejszych wychodźców polskich. 2. Przyjmować również osieroconych albo opuszczonych przez rodziców synów tychże wychodźców, nie mających jeszcze ośmiu lat wieku. 3. Dawać pomieszczenie chorym i kalekom z weteranów wychodźstwa polskiego”.

Rue du Chevaleret nr 119 to zarazem ostatni adres genialnego poety Cypriana Norwida. Znalazł się tu po znajomości, nie był bowiem weteranem żadnego powstania, nie klasyfikował się też na pensjonariusza jako starzec - w 1877 r. miał zaledwie 56 lat. Był jednak znużony, podobno w depresji, dlatego dach nad głową i opieka sióstr od św. Wincentego a Paulo stanowiły dla niego jakieś życiowe rozwiązanie.

Od czasu, kiedy autor „Czarnych kwiatów” po raz pierwszy w dniu 9 lutego 1877 r. przekroczył bramę Zakładu św. Kazimierza, frontowy budynek niewiele się zmienił. Trzypiętrowy, z krzyżem na szczycie, zaczyna razić w sąsiedztwie nowoczesnej Biblioteki François Mitterranda, toteż były zakusy, aby go rozebrać. Pojawiły się też problemy związane w tytule własności tej charytatywnej placówki, mimo że ustawa, na mocy której funkcjonuje, przewiduje, iż Zakład św. Kazimierza będzie istniał dopóty, dopóki nie zabraknie w Paryżu polskich szarytek, które go prowadzą. Na szczęście udało się go uratować, a wraz z nim legendę najsłynniejszego pensjonariusza tego domu opieki - Cypriana Norwida.

Ciąg dalszy na str. 9

z satyrycznej teki L.B.

- ZA ZSRR NAM SIĘ UPIEKŁO,
ALE OBAWIAM SIĘ, ŻE ZE
ZWIĄZKIEM SOCJALISTYCZNYCH
REPUBLIK EUROPEJSKICH
MOŻE BYĆ GORZEJ...



(Rys. LESZEK BIERNACKI)

PAPIEŻ O NORWIDZIE

TEKST WRĘCZONY 30 CZERWCA 2001 R. PRZEZ JANA PAWŁA II
CZŁONKOM DELEGACJI PRZYBYŁEJ DO WATYKANU
Z URNĄ Z ZIEMIĄ Z GROBU C. K. NORWIDA



Szanowni Państwo!

ISerdecznie witam wszystkich. Wasza obecność w Rzymie i na Watykanie wiąże się z obchodami 180. rocznicy urodzin Cypriana Kamila Norwida, jednego z największych poetów i myślicieli, jakich wydała chrześcijańska Europa. Mamy wszyscy wielki dług w stosunku do tego poety - czwartego wieszczu - i pragniemy wykorzystać okoliczność rocznicową, ażeby ten dług w jakiejś mierze spłacić. Zawsze uważałem, że miejscem, na którym powinien spocząć Cyprian Norwid, jest krypta wieszczów w katedrze na Wawelu. Okazało się to niewykonalne, ponieważ nie dało się odnaleźć szczątków poety. Szukałem wobec tego innych środków wyrazu, żeby niejako nadrobić to, co w stosunku do Norwida nie zostało spełnione, a co czujemy, że jest naszą zbiorową powinnością. Dobrze, że teraz przynajmniej urna z ziemią ze zbiorowej mogiły, w której poeta został pochowany, znajdzie na Wawelu należne mu miejsce w ojczyźnie, bo ojczyzna, pisał Norwid, „jest to miejsce, w którym najmilej spocząć i umrzeć”.

2Drodzy Państwo! Cieszę się bardzo z tego spotkania i przywiązuję do niego wielką wagę. Dlatego też, przygotowując się do niego, wróciłem do lektury pism Norwida i rozmawiałem z tymi, którym Norwid jest także bliski. To, co pragnę Wam powiedzieć, jest w znacznej mierze owocem wymiany myśli z nimi. Chciałem rzetelnie spłacić osobisty dług wdzięczności dla poety, z którego dziełem łączy mnie bliska, duchowa zażyłość, datująca się od lat gimnazjalnych. Podczas okupacji niemieckiej myśli Norwida podtrzymywały naszą nadzieję pokładaną w Bogu, a w okresie niesprawiedliwości i pogardy, z jaką system komunistyczny traktował człowieka, pomagały nam trwać przy zadanej prawdzie i godnie żyć. Cyprian Norwid pozostawił dzieło, z którego emanuje światło pozwalające wejść głębiej w prawdę naszego bycia człowiekiem, chrześcijaninem, Europejczykiem, Polakiem.

Ciąg dalszy na str. 8



życie Kościoła

KRAJ

■ Członkowie Rady Stałej Episkopatu Polski wezwali wszystkich do wzięcia udziału w wyborach. W oświadczeniu z 25 sierpnia wskazali, aby wybierać tych ludzi i te partie, które „w życiu społecznym kierują się zasadami etyki chrześcijańskiej, broniąc m.in. życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci, troszcząc się o dobro rodziny, zwłaszcza wielodzietnej”. Zachęcali do powierzenia troski o Ojczyznę osobom, które „nie tylko obiecują, ale będą w stanie rzeczywiście wziąć na siebie ciężar rozwiązywania nabrzmiałych problemów”.

■ „Uchylenie się od wyborów to przyjęcie na siebie odpowiedzialności za zło duchowe i materialne, którą mogą wyrządzić osoby wybrane przez kogoś innego - zauważył biskup zielonogórsko-gorzowski Adam Dyczkowski w liście pasterskim. - Z powodu naszej bierności władzę będą wówczas sprawować ludzie bez prawego sumienia”.

■ Blisko 50 tys. dzieci rozpoczęło naukę w 400 szkołach katolickich w Polsce. Stanowią one niecały jeden procent ogólnej liczby uczniów kształcących się w Polsce w szkołach podstawowych, gimnazjalnych i średnich. W ciągu ostatniego roku powstało w Polsce prawie 100 nowych szkół katolickich. Wśród szkół katolickich najwięcej jest liceów - 134, dalej plasują się gimnazja - 104 i szkoły podstawowe - 71. Pozostałe szkoły katolickie to szkoły zawodowe, technika, szkoły policealne i pomaturalne.

■ Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł 25 sierpnia w wieku 86 lat bp Wacław Skomorucha - przez 30 lat biskup pomocniczy diecezji siedleckiej. W 1992 roku przeszedł na emeryturę.

■ O kształcenie wiejskiej młodzieży zapelował abp Juliusz Paetz. Metropolita poznański zapowiedział fundowanie przez Kościół stypendiów uzdolnionym młodym ludziom z najuboższych rodzin rolniczych, których nie stać na naukę. „Niech wasi synowie i córki zdobywają wykształcenie, by kiedyś kompetentnie mogli wziąć sprawy wsi w swoje ręce. Dlatego zauważając zdolną córkę, zdolnego syna, rozbudzajcie w nich potrzebę studiów” - mówił podczas diecezjalnych dożynek abp Paetz.

WATYKAN

■ Po rocznej przerwie związanej z obchodami Wielkiego Jubileuszu Jan Paweł II wznawia podróż po Włoszech. 16 września złoży krótką wizytę w mieście Frosinone, niedaleko Monte Cassino. Będzie to 140. podróż papieska na terenie Włoch.

■ „Rasizm jest grzechem, który jest ciężką obrazą Boga” - powiedział Jan Paweł

KARTOFLE, PŁACZ I MODLITWA 165. ROCZNICA OBJAWIEŃ W LA SALETTE

MIEJSCE

Alpejska dolina pnie się w górę. U celu widok zapiera dech w piersiach: górski kocioł wokół jakby tatrzańskich hal wznoszących się na wysokość ponad 2000 metrów, ośnieżony nawet latem łańcuch les Ecrins na horyzoncie, za nim włoska granica i widoczny wpływ podmuchów z południa; nawet bardzo wysoko rosną tu jeszcze liściaste drzewa. W kotlinie kompleks szarych, kamiennych, a nawet - o zgrozo - betonowych, pokrytych w części, jak wszędzie w Delfinacie, szarą blachą, budynków. Gdyby nie dziewiętnastowieczny bezstylowy kościół, można by pomyśleć, że to jeszcze jedna stacja narciarska. Tymczasem miejsce to oddycha niezwykłością, nawet nie ze względu na ustawione na łące liczne, banalne w swej formie, figury. Modlitwa, pod figurą czy z dala od niej, unosi się tu jakby w powietrzu. W dolinie panuje dziwna cisza, choć wszędzie widać tłum ludzi, rodzin z dziećmi, skautów, młodzieży, autokarowych pątników. Ta cisza najwyraźniej mówi, że wszyscy oni dotarli do celu.

FAKTY

We wrześniowy dzień 1846 r. dwoje pasterzy z Corps, wioski położonej w dolinie, pasie stada na alpejskich pastwiskach. Mélanie Calvat i Maximin Giraud mają po 14 i 11 lat. Są biedni, pomagają rodzinie, poznali się przed dwoma dniami. Jak prawie wszystkie dzieci z górskich wiosek nigdy nie chodziły do szkoły ani na religię. Ubrana niczym mieszcowa chłopka, ale w ozdobach z róż i otoczona dziwnym blaskiem „Piękna Pani” ukazuje im się 19 września po południu. Ubrana jak chłopka, mówi o nieudanych kartoflanych zbiorach,

o grożącym głodzie, o nieposzanowaniu niedzieli, o braku radości, o potrzebie codziennej modlitwy, o zapominaniu o niedzielnej Mszy św. Zdania proste, doskonale przystające do rzeczywistości francuskiej wsi w połowie XIX wieku. Ale czy nieaktualne dzisiaj, nawet jeśli nie gniją nam kartofle i nie chorują krzewy winnicy? „Piękna Pani” zanim przemówiła - płakała. „Myśleliśmy, że to wieśniaczka z pobliskiej wioski La Salette, którą dzieci wygoniły z chałupy, no i poszła popłakać na hale” - powiedziały dzieci. Stosunki rodzinne, jakie dzieci znały, a po części i same doświadczyły, dalekie były od sielanki. I znowu trzeba by zapytać - a dzisiaj? Być może tajemnica siły przyciągania objawień z doliny La Salette leży właśnie w tej „normalności”, przystępności przesłania, może tu właśnie należy szukać łatwości, z jaką przesłanie z tego zagubionego zakątka Alp dotarło do tyłu krajów świata.

Wszystkie miejsca objawień, niemi świadkowie tajemnicy, przyciągają pielgrzymów, każda jednak historia jest inna. W La Salette tak bardzo różny jest los małych wizjonerów. W przeciwieństwie do adresatów objawień w Lourdes czy Fatimie jest on smutny, żeby nie powiedzieć „nędzny”. O ile ich pewnego i jednomyślnego świadectwa nigdy nie kontestowano i nie podważano, dzięki czemu uniknęli upokorzenia oskarżeń o oszustwo (autentyczność objawień Kościół uznał oficjalnie już po czterech latach), to dalsze losy ich nie są godne pozazdroszczenia. Pozbawieni edukacji, wsparcia rodziny, siły charakteru, nie potrafili odnaleźć się w świecie. Maximin zmieniał miejsca pobytu; od niespełnionego powołania do stanu duchownego, poprzez próby zakonniczenia się w rozmaitych zawodach, w handlu, w polityce i roli pokazywanego możliwym, niczym karła w ówczesnych cyrkach, kuriozum, poprzez choroby, dotarł do wczesnej śmierci. Mélanie - od izolacji, do pseudo-profetycznych uniesień, próby ich publikacji, do próżnego poszukiwania spokoju po klasztorach, do życia w opuszczeniu i zapomnieniu. Żeby wsłuchać się w przesłanie z tego alpejskiego pastwiska, lepiej chyba zapomnieć o jego bezpośrednich adresatach. I nie pytać, dlaczego tak potoczyło się ich życie.

MY I ONA

Do dwojga pastuszków „Piękna Pani” mówiła w miejscowym dialekcie (patois), dzisiaj jej przesłanie wypisane jest przy wyjściu z sanktuarium w kilku językach, także po polsku, żeby do każdego z nas przemówiła w jego „patois”. W lipcową niedzielę usłyszałam, obok francuskiego, także „patois” niemiecki, włoski, hiszpański, portugalski, czeski, słowacki, węgierski i oczywiście polski, a pewno jakieś przeoczyłam. Wśród 250 tys. pielgrzymów



mów rocznie połowę stanowią cudzoziemcy. Znajdują tutaj spokój, może też dlatego, że uwagi nie przyciągają niepotrzebnie kramy, sklepiki, stoiska z pamiątkami i kanapkami. Jedyny warunek przyjazdu to nie bać się górskich krętych dróg, zawieszonych nad przepaścią. Jedni przyjeżdżają tu na chwilę, aby pomodlić się, pooddychać górskim powietrzem. Inni za-

produkcja tego, który „Piękna Pani” nosiła na sukni 19 września przed 165 laty, narzędziami Męki Pańskiej przypominający o cenie naszego zbawienia. Krzyż ten stanął w sanktuarium przed 140 laty, do dzisiaj podobne wyrastają na wszystkich bodaj kontynentach (np. w Polsce - w Dębowcu i Rzeszowie). Żadne z tych miejsc nie jest wierną kopią sank-



życie Kościoła

II w rozważaniach przed modlitwą Anioł Pański 26 sierpnia. Zaapelował, aby każde „prawie sumienie zdecydowanie potępiło rasizm bez względu na to, w czym sercu i w jakim miejscu by się on nie zagnieździł”.

ZAGRANICA

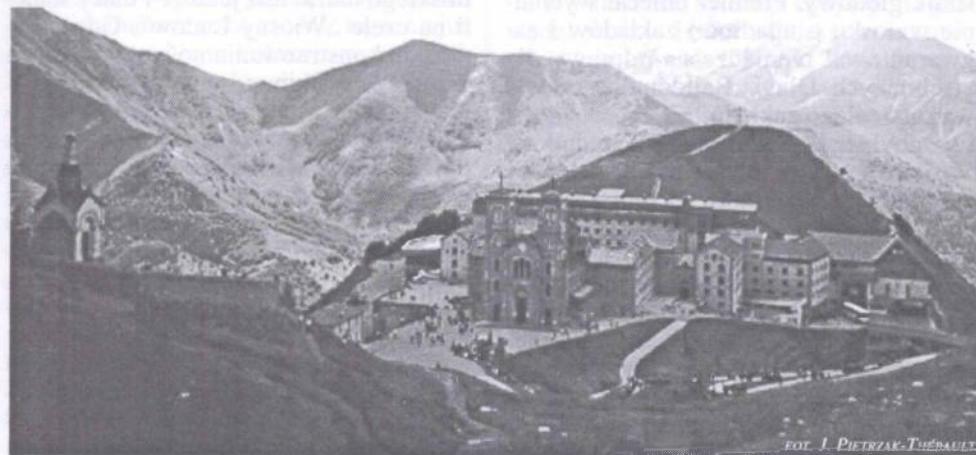
■ Wzrasta liczba osób wierzących w europejskich metropoliach. Procent osób deklarujących się jako wierzące wzrósł w Wiedniu z 71 do 80%, w Lizbonie z 47 do 74%, a w Brukseli z 61 do 78%. Jedynie w Paryżu liczba wierzących nie uległa zmianie. „Z metropolii wydaje się emanować odnowa religijna” - podsumował te wyniki profesor teologii pastoralnej Uniwersytetu Wiedeńskiego prof. Paul Zulehner. Jego zdaniem jest to odpowiedź na rosnącą powierzchowność codziennego życia.

■ Arcybiskup Sydney George Pell zaproponował nałożenie specjalnego podatku na osoby, które zdecydowały się na rozwód. Stwierdził on, że w Australii zbyt łatwo dochodzi do rezygnacji z pożycia małżeńskiego. Podatek miałby służyć na pokrycie szkód społecznych spowodowanych przez rozbite małżeństwa. W propozycji przewidziano ulgi podatkowe dla tych par, które, posiadając nieletnie dzieci, zdecydowały się na pozostanie razem mimo decyzji o separacji.

■ Bp Jerzy Mazur, administrator apostolski dla Syberii Wschodniej poświęcił kamień węgielny pod pierwszy kościół w Magadan. To leżące nad Morzem Ochockim miasto jest symbolem męczeństwa tysięcy ludzi. W łagrach Kołomy i Magadanu więzionych było także wielu Polaków.

■ Zakończył się etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego Matki Teresy. Zapieczętowane akta przekazane zostały do Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie. Przed trybunałem diecezjalnym zeznania złożyło 115 świadków. Większość z nich pochodziła z Kalkuty. Proces beatyfikacyjny Matki Teresy został otwarty w czerwcu 1999 r., a więc zaledwie 2 lata po jej śmierci. Stolica Apostolska w drodze wyjątku postanowiła przyspieszyć postępowanie, nie przestrzegając zasady, że od śmierci do rozpoczęcia procesu powinno upłynąć co najmniej pięć lat.

■ Po raz pierwszy w dziejach prawosławia do grona świętych został zaliczony dowódca floty. Admirał Fiodor Uszakow (1745-1817) jako wojskowy „nie zaznał klęski, nie stracił żadnego okrętu, żaden z jego marynarzy nie dostał się do niewoli”. Ostatnie lata życia spędził na dobroczynności i modlitwie w monasterze Narodzenia Matki Bożej w Saransku.



trzymują się na jedną noc, dwie albo spędzają tydzień - samotnie, z rodziną, w grupie. Przyjeżdżają z pielgrzymką, ale także zatrzymują się, niczym w górskim schronisku, na szlaku pieszej wędrówki w Alpach...

Tak na przykład dla dziewięciorga młodych pielgrzymów z diecezji legnickiej La Salette znalazła się na trasie wycieczki po Alpach. „Lubimy chodzić po górach, lubimy góry i Matka Boska też lubi góry, bo z nich jakby bliżej jest do Chrystusa. Łatwiej tu pamiętać, że nasza droga prowadzić ma zawsze do góry i patrzeć mamy zawsze na szczyt. A szczytem tym jest Chrystus” - odpowiedział młody ksiądz towarzyszący alpinistom na „docieklive” pytanie, co też przyciągnęło ich do tego dalekiego i, było nie było, zagubionego miejsca. Popatrzyłam za ich wzrokiem; nad sanktuarium istotnie góruje krzyż - re-

tuarium saletyńskiego, wszystkie jednak pragną przypominać o przesłaniu z alpejskiej doliny. Saletyńscy ojcowie misjonarze i siostry saletynki, „córki łez Maryi”, szerzą to przesłanie w Indiach, na Filipinach, w Angoli, na Madagaskarze, w Brazylii, Boliwii i Argentynie, w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Także bliżej nas: we Francji, w Szwajcarii, w Hiszpanii, we Włoszech, w Polsce (od 1934 r.). Wszędzie tam Matka Chrystusa mówi w miejscowym „patois” o niszczącym na polu zboża, wszędzie przypomina o cenie zbawienia i wszędzie oczekuje naszej odpowiedzi - modlitwy.

JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT

Sanctuaire de Notre Dame de La Salette,
38970 La Salette,
tel. 04 76 30 00 11, fax 04 76 30 03 65.

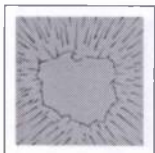
„ÉDITIONS DU DIALOGUE” ZMIENIAJĄ NAZWĘ

Słynne pallotyńskie emigracyjne wydawnictwo „Éditions du Dialogue” zmienia nazwę. Wydawnictwo przekształciło się w stowarzyszenie i nosi nazwę „Parole et Dialogue” („Słowo i Dialog”). Pierwotne wydawnictwo znane było w czasach komunizmu z wydawania polskiej literatury religijnej i świeckiej. - Teraz wydawnictwo będzie pracowało na potrzeby Dzieła Apostolstwa Miłosierdzia Bożego, które pallotyni rozwijają we Francji w duchu św. Faustyny Kowalskiej i na potrzeby innych dzieł apostolskich - informuje KAI Henryk Hoser, superior Regii Miłosierdzia Bożego we Francji. Według superiora, gdy w Polsce istnieje kilkadziesiąt katolickich oficyn wydawniczych nie licząc innych, pierwotna działalność zasłużonego wydawnictwa straciła swoje znaczenie.

„Éditions du Dialogue” założyli pallotyni we Francji w 1962 r. Wydawnictwo słu-

żyło Polsce przez formację chrześcijańską i poszerzanie światopoglądu swoich czytelników, głównie Polaków. Było otwarte na przemiany zachodzące we współczesnym świecie i Kościele. Promowało m.in. myśl i teologię Soboru Watykańskiego II. W czasach komunizmu w Polsce wydawnictwo zasłynęło wydawaniem w języku polskim serii „Znaków Czasów”: m.in. J. Möllera „Człowiek w świecie”, K. Rahnera „Kiedy się modlisz” i H. de Lubaca „Ateizm i sens człowieka”. Ponadto dzięki „Éditions du Dialogue” ukazywały się książki o. Krapca, Karola Wojtyły, Prymasa Stefana Wyszyńskiego, Czesława Miłosza i I.M. Bocheńskiego, Jerzego Kłoczowskiego, itd. Wydana została również antologia opowiadań polskich pisarzy współczesnych. Od 1962 do 1981 r. łączny nakład wydawnictwa przekroczył 3 mln egzemplarzy.

(KAI)



z kraju

□ W całym kraju trwa kampania wyborcza. 23 września będą mogli głosować także Polacy mieszkający za granicą. Poza granicami Polski utworzono 169 komisji wyborczych (we Francji pięć). W wyborach prezydenckich głosowało poza krajem 57 tys. osób. Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu jednak zawiera krzywdzący Polonię zapis, który nakazuje zgłoszenie swoich danych osobowych do konsulatów co najmniej pięć dni przed terminem wyborów. Brak zgłoszenia może uniemożliwić głosowanie.

□ Po 16 latach Polacy znów zagrają w finale mistrzostw świata w piłce nożnej. Wygrana 3:0 z Norwegią dała Polsce przepustkę na stadiony Japonii i Korei. Polska jest pierwszą reprezentacją piłkarską Europy, która zapewniła sobie awans z grupy eliminacyjnej.

□ Premier J. Buzek zdymisjonował ministra finansów J. Bauca za zbyt późne poinformowanie rządu o ogromnej dziurze budżetowej, która sięga 90 mld zł. Nowym ministrem została mianowana jego zastępczyni Halina Wasilewska-Trenkner. Nowa minister zaproponowała na razie rewizję budżetowych wydatków na sumę 40 mld zł.

□ Minister obrony B. Komorowski odtańczył około 700 dokumentów dotyczących zachowań wojska w sierpniu 1980 r. Z materiałów jednoznacznie wynika, że LWP było przygotowane do działań przeciw społeczeństwu.

□ „Rzeczpospolita” ujawnia treść broszury do użytku wewnętrznego kandydatów na posłów lewicowej koalicji SLD-UP. Zawiera ona m.in. rady, jak gestykulować rękami, ubierać się czy modulować głos. Niekorzystne dane przedstawione podczas dyskusji przez politycznego przeciwnika należy odeprzeć słowami: „Ja mam inne informacje” i podać z głowy dane wygodne dla siebie z uzupełnieniem: „Trzeba to będzie jeszcze obiektywnie zweryfikować”. Fachowcy propagandowej rzeczywistości trudno SLD odmówić...

□ Polska podpisała kontrakt na dostawę gazu z Norwegii. Uniezależnia on nasz kraj od dostaw z Rosji. Z tej okazji premier J. Buzek złożył wizytę w Oslo. W ciągu najbliższych 16 lat Polska kupi od Norwegii 74 mld m³ gazu, który zostanie dostarczony gazociągami biegnącymi na dnie Bałtyku. Negocjacje w tej sprawie trwały 10 lat. Szef SLD L. Miller zapowiedział weryfikację tej umowy po wyborach. Początek dostaw przewidziany jest na 2008 r.

□ B. prezes NIK J. Wojciechowski z PSL, tuż przed końcem swego urzędowania w Izbie zatrudnił w niej na kierowniczych stanowiskach 29 osób.

□ Po raz kolejny przełożono datę podpisania umowy pomiędzy Polską a Litwą w sprawie pisowni nazwisk. Litwini nie chcą w zapisywaniu nazwisk Polaków mieszkających w tym kraju zezwolić na używanie liter: „ń”, „ś”, „ć”, „ą”, „ę”.

□ Po wizycie premiera J. Buzka w katowickiej hucie „Baildon” hutnicy zawiesili strajk głodowy. Premier obiecał wycofanie wniosku o upadłość zakładów i zagwarantował pieniądze na odprawy dla zwalnianych. Długi „Baildonu” przerósł wartość całego zakładu.

□ Odbył się III Zjazd Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich. Stawiło się na nim 250 osób z całego świata.

□ Propagandową książkę J. Grossa „Sąsiedzi” mianowano do finału najważniejszego konkursu literackiego w Polsce. Ukazał się też przekład tej pracy po niemiecku z przedmową A. Michnika, który przyrównuje Grossa do Mickiewicza, Słowackiego, Gombrowicza i Miłosza. Przypomnijmy, że książka o Jedwabnem, w której znajduje się bardzo dużo przeinaczeń i nie zweryfikowanych wiadomości, stała się elementem nowej fali oskarżeń pod adresem Polaków o antysemityzm.

□ 52 osoby wyruszyły na motocyklach sprzed Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie do Katynia. Uczestników I Międzynarodowego Rajdu Katyńskiego zęgnął m.in. Prymas Polski.

□ Ubiegłoroczne wyniki kampanii cukrowniczej były najlepsze w 175-letniej historii polskiego cukrownictwa. Przypomnijmy, że prywatyzacja tego sektora napotyka na spore opory. Część cukrowni przejmie niemiecki koncern Pleifer und Langen (51% udziałów grupy kalisko-konińskiej). Zerwano natomiast rozmowy z inwestorem francuskim. Nie jest też do końca znany udział w tym wyniku nowo powołanego koncernu „Polski Cukier”.

□ Poważne problemy finansowe przeżywa katolickie radio „Plus”. Jego udziały przejęła Kuria Metropolitalna w Katowicach, która prowadzi rozmowy z inwestorem z Niemiec. Brak pieniędzy na wypłaty spowodował odejście z radia grupy dziennikarzy. Zmiany zaszyły także w katolickiej Telewizji Familijnej, gdzie odwołano z funkcji prezesa W. Gaspera. Jego miejsce zajął franciszkanin o. J. Suhak.

□ T. Wołek przestał pełnić funkcję redaktora naczelnego dziennika „Życie”. Zastąpił go dotychczasowy zastępca P. Fąfara. Wołek po zostaniu szefem rady programowej gazety.

□ Na 1,5 mln ocenia się liczbę pracujących w Polsce imigrantów. W 2000 r. mówiono o 1 mln. Pracodawcy narzekają, że do wielu prac jest brak chętnych, pomimo dużego oficjalnego bezrobocia.

□ PLL „LOT” zapowiada zwolnienia pracowników. Firma musi obniżyć o 20% koszty. Powodem tego kroku jest ogólnoswiatowa recesja, ale też wyjątkowo złe wyniki finansowe grupy SwissAir, do której należy LOT.

PRIMA INTER PARES

Po obaleniu komunizmu w Europie środkowo-wschodniej Polska została pierwszą wśród równych sobie. Królową wolności. Skok Lecha Wałęsy przez mur w stoczni otworzył drogę do obalenia berlińskiego muru. Raz jeszcze Polacy stanęli na czele „Wiosny Ludów”. Gdy przyszło do konstruowania nowego ustroju, a przede wszystkim gdy nastał czas dyplomatycznych ustaleń i tworzenia integracyjnych pomostów z bogatym Zachodem, Polska zdawała się przewodzić Europie wschodniej. Jedyne była NRD rządziła się innymi prawami, gdyż włączona została do swojej zachodniej siostry, która wpompuwała (i czyni to nadal) miliardy marek, aby jako tako funkcjonował zjednoczony układ.

Polska aktywność uwidoczniła się przed wejściem do NATO. Lech Wałęsa jako prezydent próbował zbudować most między Zachodem a Wschodem. Zakończyło się na dobrych chęciach. Zachód z Rosją porozumiał się ponad nami, a same drogi komunikacyjne przez obszar Rzeczypospolitej nie mogły stać się atrakcją przykuwającą uwagę. Również próby przewodzenia czy raczej prześcignięcia innych kandydatów z tzw. trójkąta wyszechradzkiego w biegu do Unii Europejskiej okazały się pobożnym życzeniem. Dziś plasujemy się w tyle, a prześcigają nas kraje, które jeszcze nie tak dawno uchodziły za uczniów Polski: Słowenia w pierwszej kolejności, dalej Łotwa i nawet Słowacja. O dwójce z „trójkąta” - Węgrzech i Czechach - nie ma co mówić. Pobito nas na głowę, co dla fachowców nie było zaskoczeniem. Polscy politycy dużo mówili, jeszcze więcej obiecywali, a dziś wlecemy się w ogień. Kraj znalazł się w obliczu poważnego kryzysu ekonomicznego czy nawet finansowej zapaści.

Kilka dni przed wyborami powszechnymi, których wyniki nie trudno przewidzieć, trzeba zadać pytanie zasadnicze: Czy Polsce - po przejęciu pełnej władzy przez postkomunistów - nie grozi, jeśli nie utrata, to co najmniej ograniczenie suwerenności? Nie jest to pytanie oszołoma, za jakiego lewica uważa każdego, kto poddaje w wątpliwość trwałość polskiej demokracji, zwłaszcza sterowanej przez spadkobierców PZPR. Jest to pytanie nie pozbawione sensu, jeśli zastanowimy się od czego zależy suwerenność państwa i wolność narodu. Wiadomo nie od dziś, że te wartości osiąga się na różnych polach poprzez zachowanie harmonii społecznej i politycznej, poprzez rozwój ekonomiczny kraju i kulturowy, i wreszcie - co najważniejsze i najtrudniejsze w realizacji - aby demokracja i suwerenność nie stały się łupem koniunkturalnych czy nieoczekiwanych kryzysów, przesilen, bądź działań ze strony grup wewnętrznych lub zewnętrznych - niezbędna jest obecność w życiu narodu i państwa wartości duchowej. Ona jest motorem podwodzenia.

W tym miejscu można przywołać osobę Ojca Świętego, którego tak wszyscy kochamy, ale którego nawet nie mamy cierpliwości do końca wysłuchać i przerywamy Mu niesieni emocją. Nigdy w historii Polacy nie mieli tak uniwersalnego ojca duchowego. Dzięki temu pokonałszy komunizm i wybiliśmy się na niepodległość. Ale jeszcze większą, jak się zdaje, sztuką jest utrzymanie i wzbogacanie tego, co już osiągnęliśmy. Na to Polakom w ostatnich latach nie starczyło zapалу. Zapal słomiany jest kruchy. Poszliśmy na skróty uwiędzeni blichtrzem wolnego rynku i powiewem demokracji. Oddaliśmy ster. Przejęli go komuniści (głównie w gospodarce i mediach, teraz w polityce). Dziś mówienie w kraju o wartościach duchowych, tak niezbędnych dla kondycji narodu i państwa, traci myśzką. A więc nie wystarczy przeforsować jakiegoś prawicowego działacza na ważne stanowisko w państwie. Trzeba przede wszystkim odrodzić i odbudować tkankę duchową, która jest subtelna i delikatna. Dlatego łatwo uległa zniszczeniu. Skutki mamy takie, że wśród skorumpowanych polityków nie brakuje ludzi prawicy i solidarnościowo-niepodległościowej proweniencji. Jeśli nie ma wewnętrznego porządku - zwłaszcza w tak kruchej demokracji, jak nasza - trudno o przejrzysty cel działania. Widać to wyraźnie na dwóch obszarach: w polityce integracyjnej z Unią Europejską i polityce wobec Rosji. W pierwszym przypadku podążamy na opak, od tematu do tematu, bez składu i ładu, co przyniosło fatalny skutek. Tak za bardzo nie chce integracji z nami ani Zachód, a i coraz bardziej nie chcą jej, czy się jej boją, sami Polacy. Oczywiście politycy, na czele z francuskimi i niemieckimi, powiadają przy uroczystych okazjach, że nie wyobrażają sobie rozszerzenia Unii bez Polski. Ale po cichu (niektórzy głośniej) dodają: „Po co nam ten polski balast?”. Natomiast fatalna polityka unijna ze strony wszystkich kolejnych rządów III Rzeczypospolitej sprawiła, że większość Polaków nie wie na dobrą sprawę o co chodzi i co ich czeka. W tej sytuacji łatwo ich straszyć Unią, z drugiej łatwo o straszenie Rosją, jeśli w Unii się nie znajdziemy. A swoją drogą Rosją straszyć nie ma potrzeby. Straszak rosyjski bowiem nie jest czymś wyimaginowanym. O zagrożeniu rosyjskim trzeba pamiętać *non stop*. To nie jest temat do zabawy, do straszenia dla osiągnięcia jakiegoś propagandowego efektu. Jednym z największych zaniedbań ostatniego dziesięciolecia jest brak polityki rosyjskiej. Bardzo dobrze, że Polska skupiła się na budowaniu mostów z Litwą, Estonią i Łotwą oraz potężną terytorialnie Ukrainą. Rosyjski temat pozostawiono jednak na boku. Krajowi postkomuniści mieli i nadal mają swoje stare kontakty z Moskalami, ale głównie wypływają one z polityki uległości, z polityki wasalskiej.

Dokończenie na str. 20



ze świata

□ W Palestynie sytuacja oscyluje na krawędzi wojny. Izrael i Palestyna wymieniają „cios za cios”. Każda akcja terrorystyczna islamistów budzi żydowski odwet. Izrael ostatnio zajął się zamachami na czołowych polityków i przywódców Autonomii.

□ W Macedonii trwa interwencja wojsk NATO, które zbierają broń od albańskich separatystów. Skopje uważa jednak, że Albańczycy oddają tylko część swojego arsenału. Coraz częściej mówi się o przedłużeniu misji NATO o 30 dni.

□ W Watykanie odbyła się prapremiera polskiej wersji „Quo vadis”. Reżyser J. Kawalerowicz wraz z ekipą zdecydowali się przedstawić swój film do oceny w pierwszej kolejności Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II.

□ 9 września Białorusini wybierali prezydenta. Głównym faworytem był dotychczas urzędujący A. Łukaszenko. Wsparł go rosyjski przemysł. Koncern naftowy „Lukoil” obiecał zainwestować w białorską gospodarkę miliard dolarów. Obserwatorzy zagraniczni zwracali uwagę na administracyjne ograniczenia kampanii wyborczej opozycji.

□ Norweski statek „Tampa” z azjatyckimi uchodźcami na pokładzie nie został wpuszczony do Australii. Ostatecznie kandydatów do emigracji przyjmie Nowa Gwinea i Nowa Zelandia.

□ 12 osób zginęło po ataku czeczeńskich partyzantów na rosyjską kolumnę wojskową.

□ B. funkcjonariusz rosyjskiego wywiadu FSB A. Litwienko oskarżył służbę bezpieczeństwa o odpowiedzialność za zamachy terrorystyczne w Rosji w 1999 r. Seria tych zamachów spowodowała oskarżenie o nie Czeczeńców i dała początek ponownej interwencji Moskwy w tym kraju.

□ Amerykańska prasa twierdzi, że obecny prezydent Rosji W. Putin, który był członkiem zarządu firmy rosyjsko-niemieckiej SPAG jest współodpowiedzialny za „pranie brudnych pieniędzy”, a nawet za powiązanie tej spółki z kolumbijską mafią.

□ Niemiecki Związek Wypędzonych ponownie wezwał Polskę i Czechy do „naprawienia krzywd wyrządzonych Niemcom” i unieważnienie, jeszcze przed przystąpieniem tych państw do UE, aktów prawnych, które umożliwiły po wojnie wysiedlenia.

□ Dania poparła zaproszenie Łotwy, Estonii i Litwy do NATO.

□ Sondaże w Rosji mówią o dużej popularności tamtejszych komunistów - 34%. Prezydencka „Jedność” może liczyć na 25% głosów poparcia, a reformatorzy z „Jablka” i Sojusz Sił Prawicowych po 7%.

□ B. prezydent bośniackiej republiki Serbów Biljana Plavszic została tymczasowo zwolniona z aresztu w Hadze. Jej proces zacznie się na początku 2002 r.

□ Odwołano spotkanie prezydentów 12 państw, które miało się odbyć na Słowacji. Prezydenci mieli zdobywać najwyższą górę tego kraju - szczyt Gerlach (2655 m n.p.m.). Kilku prezydentów jednak odmówiło swojego udziału we wspinaczce, po tym jak okazało się, że kłopoty z wejściem na górę mieli nawet członkowie prezydenckiej ochrony, przygotowujący zabezpieczenie wizyty.

□ Islamscy separatyści zastrzelili irlandzkiego misjonarza na wyspie Mindanao, która należy do Filipin. 57-letni o. Halley został zabity podczas podróży misyjnej na motocyklu.

□ Irak zestrzelił amerykański bezzałogowy samolot zwiadowczy.

□ Timor Wschodni, była kolonia portugalska, którą anektowała Indonezja, odzyskuje niepodległość. Wybory w tym kraju wyłoniły pierwszy w historii wyspy wolny parlament.

□ Wizytę w komunistycznej Korei Północnej złożył przywódca Chin J. Zemin. Ocenia się, że wizyta jest przygotowaniem do rozmów KRL-D z południowym sąsiadem wspieranym przez USA.

□ Polski minister spraw zagranicznych Wł. Bartoszewski został udekorowany przez prezydenta Niemiec Wielkim Krzyżem Orderu Zasługi RFN.

□ Komisja Europejska proponowała całkowite uwolnienie od 2002 r. handlu rolnego z Polską. Zdaniem polskich negocjatorów oznacza to, że Bruksela poważnie myśli o dacie 2004 r. jako terminie przyjęcia Polski do UE.

□ Delegacja USA opuściła Konferencję Przeciwno Rasizmowi, która odbywała się w Durbanie w RPA. Przyczyną wcześniejszego wyjazdu było m.in. żądanie przez państwa afrykańskie od Waszyngtonu przeprosin i odszkodowań za niewolnictwo.

□ Zbyt późne udzielenie wiz dla polskich nauczycieli pracujących w polskich szkołach na Białorusi spowodowało, że rok szkolny został otwarty z opóźnieniem. W polskich szkołach na Białorusi uczy się 20 tys. dzieci.

□ Rząd Sri Lanki proponował organizacji tamilskie „tygrysy” zawieszenie broni. Wojna domowa na Cejlonie trwa już od 18 lat.

□ Francuskie MSZ przeprowadziło wymianę swojego personelu w placówkach dyplomatycznych w Bułgarii. Poważne dowody wskazują, że Francuzi handlowali w Sofii wizami, które kosztowały od 1 do 3 tys. franków. Na ślad afery wpadła policja, którą zdziwiło legitymowanie się bułgarskich prostytutek w Strasburgu wizami... służbowymi. Wcześniej podobne sygnały o nieprawidłowościach w przyznawaniu wiz przez Francuzów nadchodziły z Iranu, Armenii, Ukrainy, Togo, Tunezji, Rwandy i Beninu.

Dokończenie ze str. 3

PAPIEŻ O NORWIDZIE

3 Poezja Norwida wyrosła z jego trudnego życia. Kształtowała je głęboka estetyka wiary w Boga oraz w nasze człowieczeństwo Boże. Wiara w Miłość objawiająca się w Pięknie, które „zachwyca” do pracy, otwiera słowo Norwida na tajemnicę przymierza, jakie Bóg zawiera z człowiekiem, aby człowiek mógł żyć tak, jak żyje Bóg. Pieśń o pięknie Miłości i o pracy, *Promethidion*, wskazuje na sam fakt stworzenia, w którym Bóg odsłania ludzium więź łączącą pracę z miłością (por. Rdz 1,28); w pracowitej miłości człowiek się rodzi i zmartwychwstaje. Do tak dalekosiejętnego słowa czytelnik musi dorastać. Wiedział o tym doskonale poeta, kiedy mówił: „Syn minie pismo, lecz ty spomnisz wnuka”².

4 Siła autorytetu, jakim jest Norwid dla „wnuków”, bierze się z krzyża. Jakże wymownie jego *scientia crucis* odsłania się w słowach: „Nie za sobą z krzyżem Zbawiciela, ale za Zbawicielem z krzyżem swoim (...). Ta to jest nareszcie tajemnica ruchu sprawiedliwego”³. *Scientia crucis* pozwala Norwidowi oceniać ludzi według tego, czy umieli cierpieć razem ze Zbawicielem, który „korzeniem wszelkiej prawdy jest i był, i będzie”⁴. Słowa, jakimi nasz poeta mówił o wielkości bł. Piusa IX, stanowią jedno z najpiękniejszych świadectw, jakie człowiek może dać człowiekowi: „Jest to wielki XIX wieku człowiek. Umie cierpieć”⁵. Znamienne, że - według Norwida - krzyże powinny być bez postaci Chrystusa, bo wtedy ukazywałyby wyraźniej miejsce, na które ma wejść chrześcijanin. Tylko ci bowiem, w których wnętrzu codziennie rozgrywa się dramat Golgoty, mogą powiedzieć: Krzyż „stał się nam: bramą”⁶.

5 Norwid nie zazdrościł nikomu rzeczy posiadanych ani honorów. Jego Boże ubóstwo byłszczy w zakończeniu jednego z wierszy:

„Kto inny ma laur i nadzieję,
Ja- jeden zaszczyt: być człowiekiem”⁷.
Zaszczyt bycia człowiekiem, nie do pojęcia „na ziemi”, jest „zrozumiały w niebie”⁸, dokąd droga wiedzie właśnie przez bramę krzyża. Przechodząc przez nią człowiek dostrzega, że prawda jego bycia człowiekiem przerasta go nieskończenie. Z niej jest jego wolność. „Wszystko - bierze żywot z Ideału”⁹. Do ideału człowiek pielgrzymuje, ale otrzymuje go w darze. „Prawda się razem dochodzi i czeka”¹⁰, bo „człowieczość” jest Boża¹¹. Stąd ogrom pracy stojącej przed osobą ludzką, która, stworzona „na obraz i podobieństwo” Boga, jest powołana do stawania się podobną Bogu, co nie jest łatwe, bo „trud to jest właśnie z tego dużo, że codzienny”¹². Zdobyć się nań mogą jedynie ludzie trzeźwi „w rzeczach potocznych”, a trzeźwi w nich są wtedy, kiedy są w rzeczy „wieczne zachwyceni”¹³. Tylko oni nie będą kłania-

li się Okolicznościom, a Prawdom nie kają, „by za drzwiami stały”¹⁴. To oni, pracując na prawdę, jak pracuje się na chleb, tworzą dzieje. Przepalają ziemię sumieniem¹⁵, a pot „z bladego czoła” ociera im ona sama, „Prawda, Weronika sumień”¹⁶.

6 Norwid usilnie przypomina, że bez heroizmu ludzkość „do samej siebie twarzą poniżoną” przestaje być sobą. „Ludzkość, bez Boskości, sama siebie zdradza”¹⁷. Ogół społeczeństwa nie zdoła przeciwstawić się pustoszącej go nie-heroicznej filozofii obecnych dni, jeśli nie będzie w nim ludzi żyjących Norwidowym pytaniem:

„Aby być narodowym - być nad-narodowym!”

I aby było wiecznym, właśnie, że ku temu Być nad-ludzkim... dwoistym być a jednym - czemu?”¹⁸.

Człowiek to kapłan, jeszcze „bezwiedny i niedojrzały”¹⁹, którego życiowym zadaniem jest od samego początku budowanie mostów (*ponti-fex*) łączących człowieka z człowiekiem, a wszystkich z Bogiem. Marne są społeczeństwa, w których zanika ów kapłański charakter osoby ludzkiej. Ta myśl zawsze była mi bliska. Mogę powiedzieć, że w pewnym stopniu kształtuje ona społeczny wymiar mojego pontyfikatu.

Z wielkim bólem mówi Norwid Polakom, że nie będą nigdy dobrymi patriotami, jeśli wpraw nie będą pracowali na swoje człowieczeństwo. Żeby bowiem móc rozwiązać zadanie: „co to jest Polak”²⁰, trzeba nie być „dzisiejszej Polski obywatelem (...) tylko trochę - przeszłej i dużo - przyszłej”²¹. Ojczyzna, według Norwida, znajduje się w nieskończonyj Przyszłości, tak, że znajdziesz ją wszędzie, nawet „na krawcach bytu”²². Kto o tym zapomina, robi z ojczyzny sektę, a w końcu wstępuje w szeregi tych, którzy są „wielcy - w prywatnych rzeczach; w publicznych? - prywatni”²³. Taka jest zasada chaosu w każdym społeczeństwie.

Ład narodu przychodzi spoza narodu, ostatecznie jest on z Boga, i dlatego tym, którzy tak dalekosiejętnie, bo kapłańsko, kochają swój naród, nie grozi nacjonalizm. „Naród składa się nie tylko z tego, co wyróżnia go od innych, lecz i z tego, co go z innymi łączy”²⁴. Znamy na pamięć, ale czy znamy praktycznie, w swoim sumieniu, bolesną treść słów: „Tak, jak dziś jest, to Polak jest olbrzym, a człowiek w Polaku jest karzeł (...). Słońce nad Polakiem wstawa, ale zasłania swe oczy nad człowiekiem”²⁵. Ileż polskich spraw toczyłoby się inaczej, gdyby Polacy odnaleźli w swoim sumieniu prawdę głoszoną przez Norwida, że „ojczyzna jest to zbiorowy obowiązek”, który „składa się w naturze rzeczy z dwóch: z obowiązującego Ojczyznę dla człowieka i z obowiązującego człowieka dla ojczyzny”²⁶?

Tu w Rzymie, w sercu Kościoła, o którym Norwid pisał, że jest najstarszym „obywatelem na świecie”²⁷, ze wzrusze-

niem powtarzam słowa z *Mojej ojczyzny*: „Naród mię nie zbawił ni stworzył; Wieczność pamiętam przed wiekiem; Klucz Dawidowy usta mi otworzył, Rzym nazwał człkiem”²⁸.

7 Cyprian Norwid był człowiekiem nadziei. Dzięki niej mógł żyć godnie na tej ziemi niezależnie od trudnych warunków, w jakich się znajdował. Nadzieję swą czerpał modlitwą z Boga, do którego zwracał się słowami potężnymi, jak sam Zbawiciel, który nas tych słów nauczył: „Bądź wola Twoja, nie tak, jak na ziemi (Więc nie wygodniej jak... lecz jak jest godnie)”²⁹.

Modlitwa „kształciła” wzrok poety, tak, że odgadywał on „sprawy Boże pod powłoką spraw ziemskich”³⁰. Modląc się, pracował na Miłość w głębokiej wierze, że głos człowieka idący w niebo razem z głosem Chrystusa jest zawsze wysłuchany³¹.

8 Zechciejcie, Państwo, przyjąć tych kilka Norwidowych myśli, „co nie nowe”³², jako wyraz mojego hołdu dla pracy Poety, a także i mojej wdzięczności dla Was za podjęty trud, aby w jego pracę wchodził Polacy. Oby każdy z nich „od brukującego ulicę do Kopernika” wkładał w to, co robi, „swoją oryginalny akcent”³³. Wszystkim Polakom, a w sposób szczególny miłośnikom twórczości Cypriana Norwida, życzę, aby przez ich pracę spełniały się w społeczeństwie słowa kończące *Fortepian Szopena*: „Jękły martwe kamienie: - Ideał sięga bruku”³⁴. Z serca Wam błogosławię, prosząc zarazem Tę, którą nazywamy Mater admirabilis, a którą tak pięknie opiewał Norwid w *Legendzie* i w *Litanii*, żeby towarzyszyła Wam w tej pracy służącej Kościołowi, Europie i Polsce.

JAN PAWEŁ II

Przypisy: 1. C. K. Norwid, *Co to jest ojczyzna*, w: *Pisma wybrane*, VII, PIW 1971-1976, 50. 2. Klaskaniem mając obrzęk prawice, II, 17; 3. Por. *Motto do Promethidion* - Bogumil, III, 431; 4. List do M. Trębickiej, maj 1854, VIII, 213; 5. List do Jana Skrzyneckiego, maj 1848, VIII, 63; 6. *Dzieci i krzyż*, II, 170; 7. *Odpowiedź Jadwidze Łuszczewskiej*, I, 323; 8. *Dumanie*, I, 1, 18; 9. *W pracowni Guyskiego*, II, 194; 10. *Idee i prawda*, II, 66; 11. List do Józefa Ignacego Kraszewskiego, maj 1863, IX, 99; 12. *Kleopatra i Cezar*, V, 54; 13. *Pięć zarysów*, III, Ruiny, III, 492-493; 14. LXIX, *Początek broszury politycznej...*, II, 99; 15. *Socjalizm*, II, 19; 16. *Człowiek*, I, 274; 17. *Rzecz o wolności słowa* I, III, 564; 18. *Rzecz o wolności słowa* II, III, 569; 19. *Sfinks* II, II, 33; 20. *Juliusz Słowacki, Notatki w „Dzienniku z lat 1847-1848”*, w: „*Dzieła*”, XI, Ossolineum 1959, 292; 21. List do Konstancji Górskiej, lipiec 1862, IX, 43; 22. *Fortepian Szopena*, II, 144-145; 23. *Rozmowa umarłych*. Byron, Rafael-Sanzio, I, 282; 24. *Zniszczenie narodu*, VII, 86; 25. List do Michaliny z Dziekońskich Zaleskiej, 14 listopada 1862, IX, 63-64; 26. *Memorial o młodej emigracji*, VII, 112-113; 27. Por. *Głos niedawno do wychodźstwa polskiego przybyłego artysty*, VII, 7; 28. *Moja ojczyzna*, I, 336; 29. *Bądź wola Twoja*, I, I, 150; 30. *O modlitwie*, VI, 618 n.; 31. Por. *Monolog*, I, 79; 32. *Sila ich*, I, 172; 33. *Do Spartakusa (o pracy)*, VI, 641; 34. *Fortepian Szopena*, III, 259 (w oryginale: *Jękły - gluche kamienie: Ideał - sięgnął bruku* -).

Dokończenie ze str. 3

OSTATNI ADRES NORWIDA

Kiedy Norwid tu zamieszkał, ulica Chevaleret nie była jeszcze ulicą paryską. Tu było podmiejskie Ivry, z pastwiskami nad Sekwaną, odległe od Paryża o kilka godzin jazdy dorożką lub statkiem po rzece. Dorożka - jako droższy środek transportu - nigdy nie interesowała poety, musiał korzystać z komunikacji wodnej, a z tą, zwłaszcza zimą, różnie bywało. Nie raz i nie dwa wracał zrezygnowany znad Sekwany, bo „okręciak” wcale się nie zjawiał.

Dziś bezzałogowe metro linii nr 14 potrzebuje zaledwie 12 minut na dotarcie stąd do centrum Paryża, tradycyjne metro - ze stacji Chevaleret - około 20 minut. W czasach Norwida Ivry leżało na końcu świata. Autor „Promethidiona” nie mógł tego samego dnia pojechać do Paryża i wrócić. Może ostatecznie Norwidowi udało się pojechać i wrócić przed nocą, cóż, gdy surowe przepisy obowiązujące w Zakładzie nakazywały pensjonariuszom wracać najpóźniej o godz. 20.30, a to już było dla poety nierealne. Dlatego coraz rzadziej decydował się na odwiedzanie stolicy: „Nigdzie nie bywam, odkąd tu oparłszy głowę” - pisał w liście do Seweryny Duchinińskiej.

W ogóle z trudem i rezygnacją znosił rygory „Regulaminu dla Szanownych Weteranów Polskich w Zakładzie św. Kazimierza”, który przypominał mieszkańcom, czego im nie wolno i jakie są konsekwencje ewentualnej niesubordynacji:

1. Poza dom na miasto nie będą oni wychodzić bez zawiadomienia o tym Przełożonej albo jej zastępczyni, a gdy wyjdą, obowiązani są powrócić punktualnie na godzinę wieczery.
2. Wieczorem obowiązani będą absolutnie być w domu już o godzinie pół do dziewiątej, gdyż brama zamykana będzie punktualnie na kwadrans przed dziewiątą.
3. Wizyty pań przyjmować będą wyłącznie tylko w rozmównicy przy furcie.
4. Do administracji domu nie będą się zupełnie wtrącać.
5. Na posiłek będą przychodzić do wspólnego refektarza punktualnie o wyznaczonej na to godzinie.
6. W pokojach swoich nie powinni mieć ani wina, ani żadnych wódek.
7. Światło w pokojach dostarczane będzie w miarę potrzeby, ale w nocy światło będzie gaszone.
8. W razie choroby obowiązani będą się zadowolić lekarzem Zakładu albo innym przywołanym za wiedzą i zgodą Przełożonej.
9. Zarówno w pokojach jak i na korytarzu Szanowni Weterani proszeni są o utrzymanie wzorowego porządku.
10. Co dzień o ustanowionej na to godzinie zbierać się oni będą na modlitwy ranne i wieczorne, a co niedzielę na Mszę świętą.



11. W razie złego sprawowania się albo odmowy zastosowania się do powyższych przepisów wydaleniu będą z Zakładu”.

Ten regulamin, atmosfera osaczającej poetę starości, beznadzieja, świadomość przynależności do wspólnoty, z którą poza ubóstwem i polskością nic go nie wiązało, wpływała przynębiająco na Norwida. Nie życzył też sobie, aby ktokolwiek go tu odwiedzał, poznał warunki, w jakich przyszło mu żyć.

Na szczęście poetycka wyobraźnia ubarwiała mu codzienną, szarą egzystencję. Mury Zakładu św. Kazimierza pozastolecznej kraszy zamieniały się w jego fantazji w budowlę Zakonu Maltańskiego, on sam - w rycerza maltańskiego dożywającego kresu swoich dni w klasztorze, a wiekowi pensjonariusze - w wiecznych rycerzy:

**Patrz - oto tam i ówdzie mało okazałe mury,
Wniądź - ma się pod wieczór, mniemiałbyś może,
Iż na Malcie w zakonu gdzieś rycerskiego ostatku
Zatulałeś się... tu, tam - uchylone Ci drzwi okażą
Rdzawą na murze szablę albo groźny i smętny profil:
O mało nie stuletni ówdzie mąż w konfederatce, jak cień
Nie dołamanej chorągwi przy narodowym pogrzebie,
Przeszedł mimo i zagął w długim jak nicość korytarzu -
Czujesz dzieje, jak idą, niby stary na wieży zegar,
Nie pytający się o miasto, któremu z chmur bije godziny.
Wiek tu który? niedola która?
Tacy stary mógłby z mężami tymi rozmawiać [...]**

Co zostało przy rue du Chevaleret po Norwidzie? Nie ma już izby Norwida, która tu kiedyś istniała, ani na razie szans, aby otworzyć ją na nowo. Tylko umieszczona wysoko tablica na froncie budynku przypomina, że jeden z największych polskich poetów doby romantyzmu tu spędził ostatnie lata swego życia. Pod oknem pokoju w oficynie, gdzie Norwid mieszkał na pierwszym piętrze, wisi niewielki medalion z jego podobizną, prawie już nieczytelny. Przed oknem rośnie to samo drzewo paulowni z dużymi, sercowatymi liśćmi, na które patrzył z góry. O trwalszy ślad związków Norwida z tym miejscem upominał się ostatnio Instytut Dziedzictwa Narodowego z Warszawy, główny organizator obchodów 180. rocznicy urodzin poety. Ufundował on dla kaplicy Zakładu św. Kazimierza mosiężne epitafium - zmniejszoną replikę płaskorzeźby z podobizną Norwida, która od 1993 r. znajduje się już na Wawelu. Autorem płaskorzeźby jest prof. Czesław Dźwigaj z Krakowa, autor również i urny, do której 24 czerwca 2001 r. pobrano ziemię z grobu Norwida w Montmorency. Urna, pobłogosławiona przez Jana Pawła II, trafi na Wawel dokładnie w rocznicę urodzin poety - 24 września, natomiast epitafium zostanie uroczystie odsłonięte przy rue Chevaleret 16 września.

W kaplicy Zakładu św. Kazimierza modlą się jak dawniej siostry szarytki, tylko z ich głów zniknęły białe, twarzowe kornety. Nadal z poświęceniem opiekują się sędziwymi pensjonariuszami, w większości polskiego pochodzenia.

Poeta nie był najszcześliwszy z po-wodu pobytu na rue Chevaleret, ale obiektywnie potrafił docenić pracę zakonnic:
**Patrz! - oto gdzieniegdzie, tam i sam,
Ożałobnione blisko od dwóch tysięcy lat
Kochanki Tego, który był umarł na Golgocie,
Przechadzają, dla Jego wspomnień dobrze czyniąc.
Nagłowia ich białe w powietrzu drżą za krokiem
Prowadzonym oblubieństwem obowiązku.**

Gdyby nie one, być może skończyłby jak paryski kłozard. Na pewno miał rację Jarosław Iwaszkiewicz, który zastanawiając się nad losem Norwida i jego samopoczuciem w Zakładzie św. Kazimierza powiedział:

„Norwid czuje się tu jak na pustyni i - co tu ukrywać - Paryż jest dla niego pustynią. Ale czy nie byłby pustynią cały świat? Czy nie byłoby mu źle i samotnie «zawsze i wszędzie»? Związany z Paryżem cierpieniem, opuszczeniem, samotnością. Ależ czy to cierpienie, ta samotność nie wynikała z samej natury tego poety? [...] Niektórzy ludzie z samej natury rzeczy skazani są na samotność. I nikt tu w gruncie rzeczy nie ponosi winy. A okno w przytulku świętego Kazimierza było otwarte na bardzo dalekie perspektywy. I chyba powinno to nas pocieszyć w norwidskim smutku, że przez to okno samotnik zamknięty w pustelniczej celi oglądał bardzo dalekie perspektywy - i wiedział, że przyjdziemy my, późni wnukowie”.

BARBARA STETTNER-STEFANŚKA

Jest to fragment książki „Paryż po polsku”, która ukaże się w październiku 2001 r. nakładem wydawnictwa „Świat Książki”.



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

UN PLEIN DE BREVES

□ Morosité des Polonais vis-à-vis de la démocratie : d'après un sondage CBOS, seuls 34% pensent que c'est le meilleur des systèmes, tandis que 35% sont indifférents et que 20% pensent qu'un système non-démocratique pourrait être meilleur. C'est comme cela que les dictatures arrivent.

□ Enième crise politique au sein du gouvernement, sur fond de préparation budgétaire cette fois-ci : le ministre des Finances, Jarośław Bauc, a été limogé et remplacé par son vice-ministre, Halina Wasilewska-Trenkner. Il lui est reproché d'avoir caché pendant plusieurs mois la situation catastrophique des finances de la Pologne. Au début de l'été, on parlait d'un déficit de 8,6 milliards de złoty, mais quelques semaines plus tard, il a annoncé un véritable trou de 88 milliards (environ 22 milliards d'euros, 11% du PIB), soit plus de dix fois plus, et des coupes importantes dans les dépenses publiques pour y remédier, notamment en gelant les maigres pensions des retraités, provoquant ainsi un véritable tollé dans tout le pays. D'après le Premier ministre, Jerzy Buzek, l'attitude du ministre des Finances a fait perdre plusieurs mois au gouvernement pour la résolution du problème.

□ Les partis politiques de gauche et de droite, AWS, SLD, PO et UW, ont signé un pacte pour l'intégration à l'Union européenne, afin de concrétiser le consensus national qui existe dans ce domaine entre les principales formations. Il prévoit une information et une collaboration des partis de l'opposition sur les négociations. C'est une bonne nouvelle. L'entrée de la Pologne dans l'Union européenne ne doit pas être un sujet de discorde au cours de la campagne électorale. Malgré le changement plus que probable de majorité, le processus ne doit pas en subir les conséquences néfastes ; il ne doit pas être retardé, d'autant plus qu'il est actuellement sur un chemin critique et que l'entrée rapide de notre pays ne fait pas l'unanimité ni chez les Quinze, ni chez les autres candidats. Autant donc montrer un front uni face aux difficultés de tous bords.

□ Le meurtrier du père Jerzy Popiełuszko, Grzegorz Piotrowski, est sorti de prison après avoir purgé sa peine en totalité. D'abord condamné à 25 ans, sa peine avait été réduite à 15 ans. Ses complices, condamnés à des peines plus courtes, ont déjà retrouvé le goût de la liberté.

□ Le 23 septembre prochain, ce sera le verdict des urnes. Pour l'instant, les sondages s'en donnent à cœur joie. D'après CBOS : SLD-UP – 50%, PO – 14%, PSL et PiS – 10%, AWS – 5% et UW – 4%. Ces deux formations n'entreraient pas à la Diète.

□ Le chancelier allemand, Gerhard Schröder, a effectué une visite à Szczecin où il a rencontré le président de la République, Aleksander Kwaśniewski, et le Premier ministre, Jerzy Buzek. Les discussions ont porté notam-

ment sur l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne.

□ La Pologne et la Norvège ont signé un contrat de onze milliards de dollars portant sur la livraison de soixante-quatorze milliards de mètres cubes de gaz norvégien à notre pays. Le contrat prévoit aussi la construction d'un gazoduc par la Norvège. En diversifiant ainsi ses sources d'approvisionnement, la Pologne entend ne plus être tributaire du seul gaz russe.

□ La chaîne de télévision privée TVN vient d'ouvrir une chaîne d'informations en continu, TVN24, émettant flashes, journaux et reportages vingt-quatre heures sur vingt-quatre. Elle est disponible en clair sur le satellite Hot-Bird. C'est la première initiative de ce genre en Europe centrale et orientale.

□ Toyota et Peugeot vont former une coentreprise pour la production de petites voitures pour le marché européen. A cet effet, ils envisagent de construire une usine en Pologne.

□ Pour se mettre aux normes de l'OTAN, la Pologne va acheter huit avions de transport de troupes au constructeur espagnol Casa. Ils vont remplacer les vieux Antonov russes. En revanche, le choix du chasseur multifonction n'a pas encore été arrêté. Il faut dire que l'atmosphère de corruption qui a régné au ministère de la Défense, et qui a coûté son poste au vice-ministre Romuald Szeremietiew, n'a pas été propice à une décision qui doit être prise en toute sérénité compte tenu des enjeux en présence.

□ On a gagné ! On a gagné ! Les footballeurs polonais ont gagné leur qualification au Mondial de 2002 en battant la Norvège 3 à 0. Avec six victoires, deux nuls et aucune défaite, la Pologne est déjà assurée de finir en tête de son groupe, alors que tous les matchs n'ont pas encore été joués. Après seize ans d'absence, les Blancs et Rouges retrouveront l'année prochaine les meilleures équipes en Corée du Sud et au Japon. Ouf, on revient de loin !

□ Le coût des inondations de cet été a été évalué à 2,4 milliards de złoty.

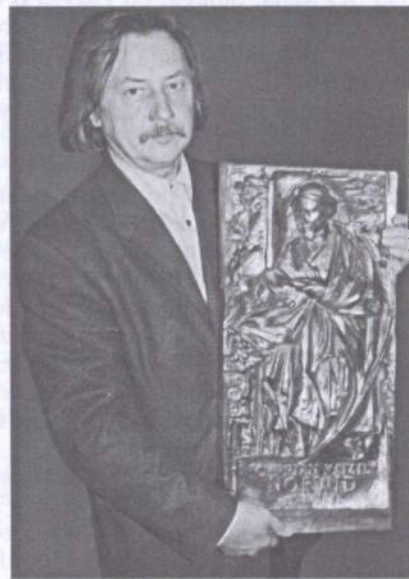
□ D'après PBS, 66% des familles polonaises ne sont pas parties en vacances cette année.

□ Le pape Jean-Paul II a assisté à la première du film de Jerzy Kawalerowicz *Quo Vadis*.

□ Le président russe, Vladimir Poutine, devrait effectuer une visite officielle en Pologne au mois de janvier prochain.

Z MONTMORENCY NA WAWEL

ROZMOWA Z PROF.
CZESŁAWEM DZWIGAJEM



Barbara Stefańska: Kiedy 1 lipca 2001 r. Ojciec Święty błogosławił w Watykanie urnę z ziemią z Montmorency, ze zbiorowej mogiły, w której pochowano Cypriana Norwida, powiedział, że zawsze uważał, iż miejscem, gdzie powinien spocząć Poeta, jest Krypta Wieszczów na Wawelu. A ponieważ nie udało się odnaleźć i zidentyfikować szczątków Norwida, dobrze, że przynajmniej urna z ziemią z jego grobu zaakcentuje na Wawelu należne mu miejsce w Ojczyźnie. Jest Pan zarówno autorem tej urny, jak i Epitafium Norwida, które znajduje się na Wawelu już od 1993 r. Dla artysty to chyba wielkie wyróżnienie, gdy może tworzyć dzieła przeznaczone do narodowego Panteonu?

Czesław Dźwigaj: Przyznaję, że w przeciwieństwie do mojego kolegi po fachu, rzeźbiarza Norwida, mam naprawdę wielkie szczęście. Bo bez szczęścia nie wystarczy nawet największy talent, aby zaistnieć na Wawelu. Wykonałem już blisko 200 prac, wiele pomników, rzeźb i płaskorzeźb, można je oglądać w →

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

□ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

□ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,
par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTERESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHÉQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr

Czesław Dźwigaj jest profesorem na Wydziale Rzeźby w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (prowadzi tam pracownię rzeźby w ceramice) i wykładowcą w Instytucie Sztuki krakowskiej Papieskiej Akademii Teologicznej, autorem wielu rzeźb, płaskorzeźb i pomników w kraju i na świecie, w tym 19 monumentów Ojca Świętego Jana Pawła II i czterech kard. Stefana Wyszyńskiego, projektantem witraży, wystrój kilkunastu kościołów itd. Od 1993 r. w Krypcie Wieszczów na Wawelu znajduje się jego Epitafium Norwida, umieszczone tam w 110. rocznicę śmierci poety. Zmniejszona replika tej płaskorzeźby zostanie 16 września 2001 r. odsłonięta w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu, gdzie Norwid zmarł. Prof. Dźwigaj jest również autorem urny, w której 24 czerwca 2001 r. umieszczono ziemię z grobu Norwida w Montmorency. Pobożogłówna przez Papieża 1 lipca 2001 r., urna ta dołączy do epitafium na Wawelu dokładnie w 180. rocznicę urodzin poety, 24 września 2001 r.

→→ kraju i za granicą, ale Wawel jest miejscem szczególnym.

B. S.: Z jakimi uczuciami przyjął Pan zlecenie na wykonanie wawelskiego epitafium Norwida?

C. D.: Byłem przyjemnie zaskoczony, kiedy Towarzystwo Pamięci Narodowej im. Józefa Piłsudskiego zwróciło się do mnie z taką propozycją. Norwid zawsze był mi bliski, jako poeta, malarz i rzeźbiarz. Jego wiersz „Posąg i obuwie” towarzyszy mi już od wielu lat, przez całe zawodowe życie, cytuję go również moim studentom: „O wieczności ja dlatego mówię, że pod dłutem zwiecznią się chwile”. Przyjąłem więc to zlecenie, choć znając Kryptę Wieszczów, zdawałem sobie sprawę, że nie będzie mi łatwo. Bo jak można zrobić dla tego pomieszczenia coś monumentalnego, skoro nie ma na to w ogóle miejsca?

B. S.: A jednak się udało?

C. D.: Podobno, docierają do mnie takie opinie. Projektując epitafium Norwida, założyłem, że musi ono spełniać trzy warunki. Po pierwsze, ponieważ miało się znaleźć w bezpośrednim sąsiedztwie potężnych sarkofagów Mickiewicza i Słowackiego, musiało przynajmniej w formie sprostać ich rozmiarom; po drugie, nie chciałem, aby wyglądem kojarzyło się z trumną, po trzecie - nie mogło przeszkadzać w ruchu turystycznym. Wymyśliłem więc pionowo usytuowaną, mosiężną płaskorzeźbę, wysoką mniej więcej na dwa metry, opartą na kamieniu i tylko lekko wysuniętą ze ściany.

B. S.: To o formie, a co z treścią płaskorzeźby?

C. D.: Tu byłem skromniejszy, zawierzyłem samemu Norwidowi. Rzeźba świadomie nawiązuje do znanego obrazu Szynclera „Norwid hieratyczny”, zmieniłem jedynie układ głowy poety.

Dokończenie na str. 15



własnym głosem z Polski

Nie odkryję tu Ameryki jeśli powtórzę, że historia też lubi się powtarzać. W kilka lat po zakończeniu pierwszej wojny światowej i uwolnieniu się Polski od trzech zaborców, wielu moich rodaków uczestniczących w tym wiekopomnym dziele zaczęło się liczyć, który z nich miał większe zasługi w owym historycznym wydarzeniu. Zresztą do tej pory jedni uważają, że większą rolę w odzyskaniu przez Polskę niepodległości odegrał Józef Piłsudski, drudzy, że Roman Dmowski. I niech tak zostanie. Ja osobiście obu tych narodowych bohaterów darzę identycznym kultem i bardzo żałuję, że dziś nie ma na polskiej scenie politycznej drugich takich dwóch wielkich rodaków. Albo choćby jednego. Obecnie również pojawiają się spory, kto bardziej przysłużył się do pogrzebania peleru w ciemnym grobie: „solidarnościowa” opozycja, czy pezetpeerowscy liberałowie, co w przetłumaczeniu na nazwiska brzmi: Wałęsa czy Jaruzelski, Mazowiecki czy Kiszcak, Bujak czy Fiszbach itd. Ostatnio najbardziej tej dyskusji patronuje Adam Michnik, a to z tego względu, że posiada własną trybunę ludu pod tytułem „Gazeta Wyborcza” i nie tylko używa, ale nawet nadużywa wolności słowa do promowania swej osoby, kreując się usilnie na osobistość. W bieżącej kampanii wyborczej posunął się do tego stopnia, że udostępnił swój organ nie tylko Cimoszewiczowi i Kiszcakowi, ale także Jerzemu Wiatrowi, który w swym agitatorskim zacietrzewieniu głosi już od pewnego czasu, że postkomuniści lepiej wpisują się w naszą demokratyczną rzeczywistość niż ich przeciwnicy, czyli dawni opozycjoniści. A w ogóle jego główna teza, jako czołowego ideologa SLD, sprowadza się do tego, że to właśnie polscy liderzy oświeconej komuny (czytaj: członkowie Biura Politycznego i KC PZPR) byli najważniejszymi sprawcami przełomu, przemian i wszelkich postępowych reform, a „Solidarność” posłużyła im tylko do manipulowania w drodze do szczytnego celu, jakim był dla nich zawsze system demokratyczny. Oczywiście historycy na pewno jeszcze długo, długo będą się zastanawiać, jakim to cudem Polakom udało się obalić drogą pokojową system komunistyczny u siebie w domu, a przy okazji i w całym obozie. Nie ludzę się, że po wygranych być może wyborach lewica postkomunistyczna będzie głosiła już nie tylko jednym pismem, akurat Jerzego Wiatra, że wszystko, co w Polsce dobrego zdarzyło się na przestrzeni ostatnich 12 lat, to w istocie jej zasługa, a katastrofa gospodarcza, kulturalna, moralna, a w tym roku całkiem możliwe, że również meteorologiczna, to - wiadomo - trujący owoc rządów prawicy. Wiatr bez żadnych ogródek zapowiada, że z chwilą, kiedy komuniści obejmą władzę,

to natychmiast zreformują Instytut Pamięci Narodowej. Pisze „zreformują”, a myśli „zlikwidują”. Ja mu wierzę, gdyż dobrze go znam. A tak nawiasem mówiąc, formacje lewicowe mają u nas naprawdę duże kłopoty z historią, zwłaszcza tą prawdziwą, do której jeszcze nie przywykły. Jakie to przykre, kiedy sobie pomyślę, że młodzież polska będzie się musiała znów uczyć w szkołach, że wprowadzenie stanu wojennego było niezbędną koniecznością, gdyż w przeciwnym razie rosyjscy bolszewicy wkroczyliby na polskie ziemie i srogo się z nami rozprawili. Tylko dzięki bohaterstwu generałów LWP - będzie im mówił nauczyciel na lekcji wychowania obywatelskiego - zginęło w kopalni „Wujek” zaledwie kilku zamiast kilkuset górników. Tylko dzięki kapitanowi UB Piotrowskiemu zginął jeden ksiądz Popiełuszko, no, może przypadkiem jeszcze paru innych, a nie setki. Tylko dzięki zmarłemu niedawno Edwardowi Gierkowi cała Polska wsiadła do małych i dużych fiatów i zaczęła jeździć Gierkówką w tę i z powrotem. O tym, że jeszcze przez dwadzieścia parę lat będziemy spłacać długi zaciągnięte przez tego beznamiętnego człowieka o wygórowanym mniemaniu na punkcie własnej osoby, członek odrodzonego Związku Nauczycielstwa Polskiego na żadnej lekcji ani słowa dzieciom nie powie. Mnie można wierzyć, w końcu ja się na tym dobrze znam. Przecież sam jestem samorodnym produktem tego systemu, tyle że się w pewnym momencie wykoilełem.

Rozrachunki z przeszłością są rzeczywiście rzeczą niezwykle trudną. Ale ludzie tego typu, co profesor Wiatr Jerzy zamiast przyznać się, że wstyd im za to, co robili i mówili w PRL, przystępują po kilkuletniej przerwie, kiedy się to trochę krępowali, z nowym entuzjazmem i gorliwością godną czegoś lepszego, do rehabilitacji starego systemu. Mogę zrozumieć nostalgię za tamtym systemem ludzi biednych, bezrobotnych, bezdomnych, alkoholików, byłych robotników rozszabrowanych pegeerów, ale tęsknota profesora Wiatra jest żalosna, żenująca.

Tak się składa, że prawie pół wieku temu słuchałem jego wykładów z marksistowskiej filozofii na uniwerku warszawskim i dobrze, bardzo dobrze pamiętam, do czego nas gorąco namawiał i przekonywał. Rozprawiał, niestety, tak samo mętnie jak dziś pisze. Ale uczynił jedną rzecz, za którą mnóstwo ludzi, łącznie ze mną, ma obowiązek być mu wdzięczne. Nie zrobił tego z premedytacją, lub - broń Boże - świadomie, po prostu stało się to mimo (jego) woli, bezwiednie. Otóż znudzony i znudzony jego wielce „intelektualnymi” dywagacjami, właśnie na jego wykładzie wpadłem na pomysł zorganizowania Studenckiego Komitetu Pomocy Repatriantom. Ciekawe na co teraz wpadnie jak będzie nadal tak „truł” w „Gazecie Wyborczej”.

KAROL BADZIAK

FESTIWAL W AWINIONIE

Od założenia Festiwalu w Awinionie przez Jeana Vilara upłynęło około pięćdziesięciu lat. Przybył do Avignonu w latach 60. delegacji polskiej, przedstawił się on jako wysoko postawiony cel sztuki dramatycznej, wspierany grą niezwykłych, niezapomnianych aktorów: Gérarda Philipe, Roberta Hirscha, Silvii Monfort, Beatrix Dusanne, Jeanne Moreau, Christiane Minazzoli i wielu innych aktorów oraz doskonałą reżyserią. Jean Vilar przejął tradycję teatralną od Jacquesa Copeau, wzorując się na jego wymaganiach moralnych i estetycznych oraz od Gémiera, pragnąc udostępnić repertuar teatralny większej rzeszy publiczności.

Zakładając Festiwal w Awinionie, Jean Vilar postawił przed sobą trzy zadania: „teatr dla wszystkich”, „wielkie dzieła repertuarowe” i „reżyseria, która nie wypaczy tych dzieł mieszczańskim spojrzeniem”. Oblicze Festiwalu w Awinionie z biegiem lat uległo zmianie i przekształciło się w ogromny jarmark sztuki dramatycznej. Obecnie Festiwal liczy kilkanaście spektakli granych na scenie oficjalnej „Inn” i kilkaset - na scenach „Off”, poza Festiwalem. Liczne trupy teatralne z zagranicy i zespoły przybyłe z prowincji Francji ofiarują widzom coraz to nowe spojrzenie na znane, klasyczne pozycje repertuarowe i zapoznają z twórczością nowych, współczesnych autorów.

Słabe spektakle upadają, a te, które zdobyły aplauz publiczności i zostały zauważone przez krytyków mają szansę na zdobycie scen stolicy a niektóre z nich bę-

dziemy mogli obejrzyć w tym sezonie teatralnym.

Kiedy Jean Vilar został zaproszony do Awinionu przez René Chara i Christiana Zervosa na zagranie tylko raz sztuki T. S. Eliota „Morderstwo w katedrze”, początkowo wzbraniał się przed przyjęciem zaproszenia tłumacząc, że miejsce to, naznaczone historią, nie jest odpowiednie dla wystawienia spektaklu.

Jednak wkrótce odbył się w Awinionie „Tydzień sztuki”, łączący wystawy, koncerty i dwie sztuki teatralne, które odbyły się w „Verger du Palais” (w sadzie Pałacu Papieskiego) oraz jedna sztuka, zagrana w Teatrze Miejskim. Ciekawa i chłonna nowych emocji artystycznych publiczność skorzystała z wielu ofiarowanych jej bezpłatnych biletów na „Tydzień sztuki” i wkrótce zaczęło tu licznie przybywać. W 1948 roku „Tydzień sztuki” przerodził się w stały Festiwal w Awinionie (zaczynający się w połowie lipca), który istnieje po dzień dzisiejszy.

Tego roku w Awinionie polski teatr był reprezentowany przez przybyły z Warszawy zespół Teatru „Rozmaitości” zaprezentował on sztukę Williama Szekspira „Hamlet”, w reżyserii Krzysztofa Warlikowskiego, który zrywa z konwencjami i umieszcza go ponadczasowo. Rozpatrywana z wielu punktów widzenia, naga postać Hamleta ukazuje się na tle świata, w którym żyjemy: świata przesyconego brutalnością. Reżyser stara się dać odpowiedź na pytanie: „Kim właściwie jest Hamlet?”. Krzysztof Warlikowski studiował historię i filozofię w Krakowie, historię teatru na Sorbonie i reżyserię w Państwowej Szko-

Maszki M. ...

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Wyobraźnia
jest ważniejsza od wiedzy.
(A. Einstein)

Kiedy ma się już to,
czego się pragnęło,
to okazuje się, że nie jest to wcale to,
czego się pragnęło.
(G. Stein)

Postęp jest niewątpliwie rzeczą dobrą,
jeśli tylko uzgodni się jego kierunek.
(A. Huxley)

Człowiek szlachetny
nie szafuje obietnicami,
lecz czyni więcej,
niż przyrzekł.
(Konfucjusz)

le Dramatycznej w Krakowie. Był asystentem Petera Brooka i Krystiana Lupy, uczestniczył też w warsztacie prowadzonym przez Giorgio Strehlera w Mediolanie.

W spektaklu „Hamlet” biorą udział liczni aktorzy: Stanisława Celińska, Magdalena Cielecka, Maria Maj, Maria Seweryn, Andrzej Chyra, Marek Kalita, Cezary Kosiński, Jacek Poniedziałek, Robert Wieckiewicz, Adam Woronowicz, Mirosław Zbrojewicz.

ELŻBIETA VIROL



Polska - Francja - świat

Tym wszystkim, których niepokojem napawa bliska perspektywa zastąpienia franka nową, jednolitą europejską walutą euro, przypomnieć chcę w tym miejscu - dla uspokojenia - historię amerykańskiego dolara, który został wprowadzony 200 lat temu. Historyczny ten fakt zdarzył się 6 lipca 1785 roku, w dziewięć lat po tym, jak Ameryka stała się niezależna od Anglii. Wiemy, jakie są tego konsekwencje: dzisiaj amerykańska waluta jest najmocniejszym pieniądzem świata, punktem odniesienia większości rozliczeń. Została wprowadzona w 13 byłych koloniach angielskich, które utworzyły Stany Zjednoczone Ameryki, i zastąpiła skomplikowany system walut wywodzących się jeszcze ze „starego kontynentu”. Nazwa „dolar” pochodzi od talara - srebrnej monety, która obowiązywała w Czechach w XVI wieku. W XVIII stuleciu talar stał się pieniądzem hiszpańskim, monetą wartą osiem reali, bardzo używaną i w koloniach brytyjskich i czasami nazywaną „dolera”. Przed wprowadzeniem dolara w Stanach Zjednoczonych była to najważniejsza waluta w obrotach handlowych między Eu-

ropą a Azją. Wielu krajom - m.in. Anglii, Francji, Austrii i Danii - posłużyła za wzór. Amerykański dolar przejął od niej wielkość, ciężar i ilość zawartego srebra. Wchodzenie nowego pieniądza do obiegu w Stanach Zjednoczonych trwało 20 lat, było stopniowe i tak jak w przypadku euro, które 12 krajów europejskich przyjmie w styczniu 2002 roku, stanowiło wynik zbiorowej decyzji 13 stanów.

Dolar nie od razu dysponował siłą w handlu międzynarodowym. W 1877 roku Amerykanie zdecydowali się wprowadzić tzw. dolara handlowego - monetę, na której figurowały dokładne dane dotyczące ciężaru i zawartości srebra. Informacji tych nie podawała żadna moneta konkurencyjna, osoba sprzedająca swe towary za dolary wiedziała więc dokładnie, co w zamian za nie otrzymuje. Na dolarze handlowym pojawiła się podobizna imperialnego orła - dziś symbol Ameryki - i dewiza „In God we Trust”, którą dzisiaj przeczytać można na wszystkich amerykańskich monetach. „Ojcowie” Unii Europejskiej, budując ideę zjednoczenia starego kontynentu, w dużej mierze wzorowali się na Stanach Zjednoczonych, które na jedności skonstruowały

swą wielką potęgę polityczną i ekonomiczną. Jednolita Europa być może kiedyś im dorówna, a my mamy nadzieję, że i przegoni, bo posiada przecież dodatkowy bagaż kulturalny, którego Stany Zjednoczone nie miały. Nie martwmy się więc na zapas. Nie dajmy się jednak ponieść euforii i bądźmy uważni. Na początek, banalnie, zachowajmy baczność, gdy euro wejdzie już we Francji do obiegu. Uważać powinny zwłaszcza osoby starsze, reagujące wolniej i czasami trochę naiwne. Prasa holenderska doniosła w ostatnich miesiącach o licznych oszustwach, których ofiarami padli emeryci, obrabowani z setek, a nawet milionów florenów. Oszuści, podając się za reprezentantów instytucji finansowych, oferowali na przykład swą pomoc w dostosowaniu kart bankowych do euro. Naiwni i nieświadomi, którzy nieostrożnie zgodzili się podać rzekomym bankowcom kod swych kart, potracili poważne sumy z kont. We Francji policja aresztowała fałszerza, który produkował banknoty 1000 euro i proponował starszym ludziom ich wymianę na franki. (Nawiasem mówiąc, banknotu 1000 euro nie będzie, najwyższy banknot wart będzie 500 euro.) Podobnych oszustw odnotowano już mnóstwo także w Hiszpanii i w Niemczech.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycy

WŁOCHY

□ Światowa premiera filmu „Quo vadis?” Jerzego Kawalerowicza odbyła się w auli im. Pawła VI w Rzymie. Jest to szczególnie miejsce, gdyż amfiteatr znajduje się na miejscu dawnych ogrodów Nerona w odległości ok. 300 m od bazyliki św. Piotra.

POLSKA

□ Kapituła Medalu Honorowego „Polonia Semper Fidelis” w składzie: Minister Nauki RP-Przewodniczący Komitetu Badań Naukowych (Kancelarz Kapituły); Przewodniczący Senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą; Przewodniczący Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą; Minister Kultury i Sztuki RP; Minister Skarbu RP; Minister do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych RP; Wiceminister Edukacji Narodowej RP; Wiceminister Spraw Zagranicznych RP; Rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie; Przewodniczący Polskiego Komitetu UNESCO; Redaktor Naczelny Polskiego Słownika Biograficznego PAN; Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”; Redaktor Naczelny Ilustrowanego Słownika Biograficznego Polonii Świata w Paryżu; Dyrektor Zakładu Biografistyki Polonijnej w Paryżu (Sekretarz Kapituły) – przyznała za wybitne osiągnięcia w zakresie badań nad Polonią i współpracy przy opracowywaniu *Ilustrowanego Słownika Biograficznego Polonii Świata* Medale Honorowe „Polonia Semper Fidelis”: prof.



Wiesławowi Cabanowi z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, prof. Wiesławowi Hłatkiewiczowi z Politechniki Zielonogórskiej, prof. Henrykowi Ratajczakowi – dyrektorowi Stacji Naukowej PAN w Paryżu, red. Józefowi Siwkowi z Kielc i inż. Wiesławowi Żółtowskiemu z USA. Wręczenia medali i dyplomów dokonał minister prof. Andrzej Wiszniewski w dniu 29 września 2001 r. w Konsulacie Generalnym RP w Brukseli podczas uroczystego spotkania uczestników VI Międzyna-

rodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej, które odbędzie się w dniach 28-29 września w Kwaterze Naczelnego Dowództwa Połączonych Sił Zbrojnych NATO w Europie w Mons.

WIELKA BRYTANIA

□ W dniu 17 lipca br. zmarł w Londynie w wieku 81 lat pułkownik nawigator Polskich Sił Powietrznych Franciszek Florczak, długoletni oficer RAF. Kawaler Orderu Virtuti Militari, czterokrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych oraz Distinguished Flying Cross.

□ Rada Powierników Polonia Aid Foundation Trust (PAFT) w Londynie przyznała dotację w wysokości 70 000 funtów brytyjskich na rzecz Muzeum Historii Żydów Polskich, które ma powstać w Warszawie.

□ Zarząd Główny SPK w Wielkiej Brytanii przeznaczył kwotę 5000 funtów na pomoc ofiarom tegorocznej powodzi w Polsce. Zarząd zaapelował do wszystkich Kół SPK w świecie o włączenie się w akcję pomocy poszkodowanym rodakom. Poszczególne koła mogą przekazywać czeki wystawione na PCA Ltd i przysłać pod adresem: SPR-240 King Street, London W6 ORF.

FRANCJA

□ Podczas Salonu Książki Polonijnej, który odbędzie się w dniu 30 września br. w Brukseli Zakład Biografistyki Polonijnej, Stowarzyszenie Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie zorganizują specjalne stoisko z książkami, płytami i pocztówkami. Cały dochód ze sprzedaży zostanie przekazany na fundusz pomocy powodziannom Województwa Świętokrzyskiego. Autorzy i wydawcy, którzy chcieliby przekazać swoje książki na ten cel proszeni są o kontakt (tel. 01 30 90 79 54 w godz. 11-17).

BRAZYLIA

□ Polski Park Etniczny w Kurytybie im. Jana Pawła II obchodzi swoje dwudziestolecie. Sama Kurytyba, z uwagi na dużą koncentrację Polaków, nazywana jest polską stolicą w Ameryce Południowej.

SZWECJA

□ Znanym i cenionym dziennikarzem polonijnym mieszkającym w Szwecji jest Krzysztof Edward Mazowski, redaktor naczelny miesięcznika „Relacje”.

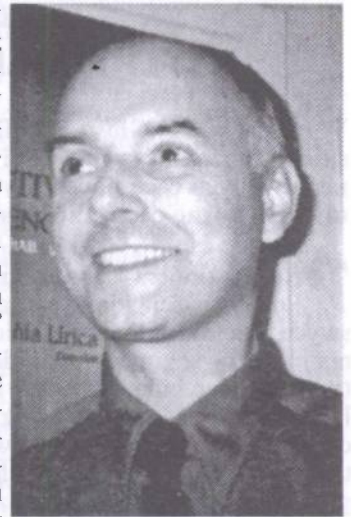
K. Mazowski urodził się 5 grudnia 1951 w Warszawie. Studia historyczne ukończył na Uniwersytecie Warszawskim 1971-77. W 1990 odbył staż dla pracowników służby dyplomatycznej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Lektor Polskiego Radia 1975-78; dziennikarz „Słowa Powszechnego” (Warszawa) 1978-82; redaktor „Słowa Kongresu” (Szwecja) 1982; nie-

zależny dziennikarz współpracujący m.in. z Radiem Wolna Europa w Monachium i Polskim Radiem „Moderata” w Sztokholmie 1983; organizator wystaw plastyków i występów artystów polskich w Szwecji 1984-89; wydawca i redaktor kwartalnika „Relacje Polska-Szwecja” 1987-90; korespondent: „Kurier Polski” (Warszawa) 1987-89, „Rzeczpospolitej” (Warszawa) 1989-90, „Wprost” (Poznań) 1994-96; tłumacz i redaktor wydawanego w Sztokholmie przez fundację Invandrartidningen polskojęzycznego tygodnika „Nowiny” 1991-98; wydawca i redaktor skandynawskiego polonijnego miesięcznika „Relacje” (Sztokholm) 1998-.

Autor reportaży, felietonów, recenzji i wywiadów publikowanych w prasie polskiej i polonijnej, m.in. „ITK Zorza” (Warszawa), „Kierunki” (Warszawa), „WTK” (Warszawa), „Słowo Powszechnie” (Warszawa), „Tygodnik Demokratyczny” (Warszawa), „Kultura” (Warszawa), „Słowo Kongresu” (Sztokholm), „Czas” (Warszawa), „Życie Warszawy” (Warszawa), „Rzeczpospolita” (Warszawa), „Wprost” (Poznań), „Relacje Polska-Szwecja” (Sztokholm), „Nowiny” (Sztokholm), „Relacje” (Sztokholm), „Salon Polski” (Warszawa), „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn). Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Kulturalnego w Szwecji 1984-89; przedstawiciel w Szwecji Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost” z USA 1984-89; współzałożyciel Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Sztokholmie 1989. Członek: NSZZ „Solidarność” (Komisja Interwencji i Mediacji Regionu Mazowsze) 1981, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich 1980-, Szwedzkiego Związku Dziennikarzy 1992-. W 1990 mianowany przez Ministra Spraw Zagranicznych Konsulem Generalnym RP w Malmö (nominacja nie zostaje uznana przez władze szwedzkie z powodu równoczesnego nadania szwedzkiego obywatelstwa).

UKRAINA

□ Dziesięciu lekarzy polskiego pochodzenia ze szpitali z Kijowa, Żytomierza, Winnicy, Łucka, Chmielnickiego i Gródka, skupionych w Stowarzyszeniu Polskich Lekarzy na Ukrainie, przebywało na zaproszenie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na stażu w Szpitalu Publicznym im. Jana Pawła II w Zamościu.



JACY JESTEŚMY - CZYLI POLAKÓW PORTRET WŁASNY (2)

W numerze 30 „Głosu Katolickiego” zostały zaprezentowane prace znanego polskiego filozofa, psychologa i lekarza prof. Kazimierza Dąbrowskiego na temat negatywnych cech narodowych Polaków. Dziś - zgodnie z zapowiedzią - omawiamy pozytywne cechy, które składają się na obraz Polaka.

Prof. Kazimierz Dąbrowski uważa, że Polacy przejawiają w ciągu całych swych dziejów skłonność do idealizowania i to w wysokim stopniu. Idee, zasady, tzw. imponderabilia stanowią w mniejszym lub większym zakresie czynnik decydujący nie tylko o postawie wodzów, reformatorów, wieszczów, pisarzy, ale i całych grup społecznych. Umiejętne zadziałanie na społeczeństwo bodźcami uczuciowymi niejednokrotnie decydowało o kierunkach działania, wyzwalało zdolność do ofiary i poświęcenia. O ile idealizm jest bliski strukturze i dynamizm polskiej myśli filozoficznej, o tyle w życiu codziennym Polaka, w codziennym życiu polskiego społeczeństwa, a przede wszystkim w okresach przejawiających silne napięcia uczuciowe, postawą równoległą do idealizmu jest spirytualizm. Bez wątpienia czynniki psychiczne i duchowa argumentacja z powodływaniem się na te czynniki na ogół znajdują w Polakach oddźwięk dodatni. Polacy - jak twierdzi Dąbrowski - nie są z natury idealistami, posiadają wzmogłą pobudliwość afektywną i wyobraźniową, dlatego czynniki duchowe, wyobrażenia, a nawet fantastyczne, łatwo na nich działają.

Jedną z podstawowych cech Polaka jest odwaga, nawet bohaterstwo. Armie naszą na ogół zalicza się do najlepszych na świecie. Jesteśmy słynni z łączenia się z każdym ruchem wyzwoleniczym, z każdym ruchem patriotycznym, zarówno w interesie własnego narodu, jak i innych narodów przejawiających tendencje wyzwolenicze. Wystarczy wspomnieć o bohaterskiej wyprawie Sobieskiego pod Wiedeń, o udziale Pułaskiego i Kościuszki w walce o wyzwolenie Stanów Zjednoczonych Ameryki, o udziale wodzów i armii polskiej w akcjach Napoleona, wreszcie o walce wojsk polskich na wszystkich frontach ostatniej wojny, na najbardziej odległych krańcach świata. Waleczność, bezinteresowność, upór, zdolność do ofiary zawsze cechowały polskiego żołnierza.

Te same właściwości można spotkać na płaszczyźnie społecznej, naukowej, wychowawczej. Te dyspozycje psychiczne wynikają m.in. ze wzmogłej pobudliwości afektywnej, wyobraźniowej i psychoruchowej, a także z nastrojowości, poczucia godności, idealizmu oraz spontaniczności, która wiąże się z potrzebą współdziałania z innymi, z niesieniem pomocy innym. Poczucie własnej godności niejako zmusza do niesienia pomocy słabszym i zagrożonym. Widać tu echa polskiej rycerskości, z której Polacy byli znani. Odwaga świadoma, ale nigdy brutalna wiąże się w dużej mierze z obecnością w myśle-

niu i działaniu zasad i reguł etycznych. Pomimo bardzo ciężkich, a nawet wyjątkowych doznań cierpienia zbiorowego w ciągu swych dziejów - Polacy nie wyrobili w sobie bezwzględności, okrucieństwa, tendencji do tępienia innych. Mimo ich pobudliwości afektywnej i psychoruchowej, wybuchowości, odwagi, a nawet bohaterstwa - wszystkie te właściwości wiążą się u Polaków w związek dość wyraźny z łagodnością i humanitaryzmem. Polaków cechuje także umiejętność dość łatwej „przełączalności” przeżyć innych na własne i odwrotnie. Wspaniałomyślność u Polaków łączy się ze zdolnością do retrospekcji i prospekcji, ze zdolnością do rysowania szerokich widnokręgów myślowych i uczuciowych oraz z wyrobioną w ciągu dziejów postawą moralną i humanitarną. Wielowymiarowość ta stanowi naturalną postawę pluralizmu i tolerancji, łączy się też ze zdolnością akcentacji - w myśleniu i postępowaniu - wysokich zasad moralnych i hierarchii wartości.

O tym, że Polak nie ma skłonności do okrucieństwa, może świadczyć fakt, że mimo doznania najcięższych krzywd, nie doprowadziły one społeczeństwa polskiego do reakcji okrutnych, nawet jako tendencji odwetowych. Można by się zastanawiać nad tym, czy ów brak choćby częściowej tendencji do reakcji odwetowej, współmiernej do doznawanych okrucieństw, nie jest wywołany takimi właściwościami, jak: tendencje do tolerowania bezkarności, lekkomyślność czy mała systematyczność. Wydaje się jednak - pisze Dąbrowski - że nie w wadach leży źródło braku okrucieństwa, ale w pozytywnych właściwościach, zwłaszcza w uczuleniu na wartości etyczne i otwarciu na cierpienia innych.

Na ogół cechuje Polaków bezinteresowność z tendencją do idealizowania, do wzmogłej pobudliwości uczuciowej, do globalnego, bardziej syntetycznego niż analitycznego myślenia. Łączy się też ona z wychowaniem opartym na docenianiu tzw. wyższych wartości.

Jedną z kolejnych postaw cechujących Polaków jest tendencja do wierności w przyjaźni, małżeństwie, rodzinie. Jest to pewna cecha charakterystyczna Polaków, ale nie powszechna. Wiąże się to z pobudliwością uczuciową, która powoduje kierowanie się zasadami moralnymi.

Następną postawą jest tendencja do dotrzymywania zobowiązań wobec grupy, narodu i społeczeństw międzynarodowych. Od czasów wyprawy pod Warnę datują się liczne wystąpienia polskiego oręza. Przykładem jest wspomniana wyżej bezinteresowna wyprawa Sobieskiego pod Wiedeń i

udział w wielu ruchach wyzwoleniczych na świecie. Kiedy w czasie II wojny światowej zdecydowano na podstawie umowy jaltańskiej poddać nas wpływom i bezpośredniemu kierownictwu ZSRR, a równocześnie zwrócono się do dowództwa armii polskiej o udział w bitwie o Bolonię i o Monte Cassino, armia polska zgodziła się przy pełnej świadomości zdrady sojuszników. Są to tylko krótko podane fakty, ale ilustrują one typową dla Polaków bezinteresowność. Wiąże się ona z wiernością w przyjaźni, życiu rodzinnym, braterstwie broni i sojuszach; wznosi się poziomem moralnym ponad poziom politycznych przetargów.

Znana jest powszechnie polska gościnność. Właściwość ta szczególnie nasila się w stosunku do osób przybywających z zagranicy. Polacy zawsze przejawiali najwyższą uprzejmość i dbałość o gości. Mimo na ogół niewysokiej zamożności, celowali wśród innych społeczeństw w obdarowywaniu swoich gości najcenniejszymi prezentami - według znanego przysłowia: „Czym chata bogata, tym gościom rada”. Komponentą negatywną w tej postawie jest cecha wyrażona w innej znanej sentencji: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”. Podkreśla to tendencje do przeceniania wartości innych, a także w pewnym stopniu uniżoność w stosunku do obcych. Niezależnie od tego, jakie tkwią w tej postawie komponenty ujemne, jest ona pozytywną cechą polskiego charakteru.

Poczucie niezależności i indywidualizmu przejawia się także jako jedna z najczęstszych cech charakteru polskiego - zarówno dziś, w życiu codziennym, jak w ciągu całych naszych dziejów. Poczucie niezależności i wolności przejawiało się w skłonności do niepodporządkowania się najeźdźcy, do uporczywego zrzucania jarzma fizycznego i umysłowego. Wyraża się to w tym, że system narzucony przemocą - w sensie ustroju, wychowania, stylu życia - zawsze budził sprzeciw i powodował bunt Polaków. To właśnie my, Polacy, obaliliśmy jarzmo komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej.

Istnieje i utrwała się opinia, że Polacy są ludźmi zdolnymi. Zdolności przejawiają się we wszystkich prawie dziedzinach, zarówno w dziedzinie sztuki, jak i techniki. Zdolności twórcze do nowych ujęć, nieoczekiwanych konstrukcji wpływają z labilności i świeżości psychiki Polaków. Jest rzeczą charakterystyczną, że bardzo często Polacy przejawiają pełnię rozwoju swoich uzdolnień nie w kraju, ale za granicą. Polscy konstruktorzy, profesorowie i artyści zajmują za granicą wiele czołowych stanowisk. Nie umieliśmy bowiem i nie umiemy wcześniej dostrzec uzdolnień zapowiadających się jako wybitne i twórcze oraz stworzyć im właściwych warunków do rozwoju talentu z korzyścią dla kraju. Dlatego wielu wybitnych Polaków, wiele wspaniałych umysłów od dawna emigruje z kraju ze stratą dla polskiego społeczeństwa.

Jakie są czynniki przyczynowe powstania, rozwoju i utrwalenia się omówionych cech charakterystycznych Polaków, które odegrały znaczną rolę w zakresie i jakości naszego dorobku kulturalnego? Jaka jest nasza podatność i odporność na wpływy obcych kultur, zwyczajów i obyczajów? Otóż jednym z podstawowych czynników przyczynowych - twierdzi Dąbrowski - jest przekazywanie cech typologicznie odziedziczonych i przekazywanych nowych pokoleniom bez zasadniczej próby ich przekształcenia w nowe formy zmodyfikowane.

Czy można liczyć, że nasze władze wykażą kiedykolwiek zrozumienie i wypracują właściwy program przekształcenia charakteru polskiej zbiorowości? Czy w rodzinie stawia się zagadnienie diagnozy psychologicznej dzieci i młodzieży i ich rozwoju? Wciąż brakuje nam świadomej pracy nad ukształtowaniem polskiego typu charakterologicznego, a bez takiego ukształtowania nie może być mowy o naszej odrębności przy równoczesnym współdziałaniu z innymi kręgami kulturowymi.

Prof. Dąbrowski był bardzo wyczułony na postawę moralną w działaniach społecznych i politycznych. Dla tych, którzy interesują się myślami Profesora, polecamy jedną z jego ostatnich prac pt. „Moralność i polityka”.

OPR. TERESA BŁĄŻEJSKA

Źródło: K. Dąbrowski,
„O charakterze narodowym Polaków”,
„Regiony” nr 1/92, s. 106-135.

Ciąg dalszy ze str. 10-11

Z MONTMORENCY NA WAWEL

ROZMOWA Z PROF.
CZESŁAWEM DZWIGAJEM

Norwid osobiście udzielał malarzowi wskazówek, jak ma wyglądać na jego płótnie. Widzimy go tam z ręką opartą na antycznej kolumnie, w charakterystycznym geście, który dla mnie wyraża refleksję człowieka doświadczonego przez życie, że wszystko, co doczesne, jest nicością, nawet ten antyk. (Obraz ten był namalowany w 1882 r., na rok przed śmiercią Norwida.) A to, co najistotniejsze, tkwi tutaj, w sercu... Dlatego poeta drugą ręką spina swój płaszcz na sercu.

B. S.: Replikę tego epitafium wykonał Pan również dla Zakładu św. Kazimierza w Paryżu?

C. D.: Kiedyś spędziłem w Paryżu kilka miesięcy i na próżno szukałem pokoju Norwida w Zakładzie św. Kazimierza, gdzie zmarł. Podobno wcześniej była tam izba norwidowska i można ją było zwiedzać. Dziś nie ma śladu po Norwidzie na rue Chevaleret. Dlatego bardzo się ucieszyłem, kiedy przedstawiciel Instytutu Dziedzictwa Narodowego zwrócił się do mnie z pytaniem, czy nie mógłbym wykonać podobnej płaskorzeźby, tylko zmniejszonej, właśnie dla tego Zakładu. 16 września tego roku wezmę udział w uroczystości odsłonięcia w kaplicy Zakła-

du kopii wawelskiego epitafium. Czekam na ten moment z niecierpliwością.

B. S.: A urna? Czy nawiązuje do epitafium?
C. D.: Jeśli chodzi o urnę na ziemię z grobu Norwida, to też potraktowałem ją rzeźbiarsko, nie jak zwykle naczynie, i oczywiście w nawiązaniu do stylu epitafium. Również jest masywna i wykonana z mosiądzu. Jej górna partia to popękana ziemia, odczytna, gdzie wszystko się zaczęło. Stąd ten cytat na wieku: „Kto ze źródła pije, musi uklęknąć i pochylić czoło”.

Z popękanej ziemi wyrasta serce, a właściwie jego negatyw i pozytyw. Mają wyrażać rozdarcie poety między Polską, za którą tęskni, i emigracją, gdzie przyszło mu żyć. Z serca bucha płomień... Dołem urny biegnie laurowy wieniec. Przypomina gorzką prawdę, że za życia Norwid nie zdobył uznania.

B. S.: „Kto inny ma laur i nadzieję, Ja - jeden zaszczyt: być człowiekiem”? A gdzie ostatecznie znajdzie się dla niej miejsce?

C. D.: Podobnie jak wcześniej dla urny z ziemią z grobu matki Słowackiego, tak i dla urny norwidowskiej będzie wykuta w Krypcie specjalna wnęka, z odpowiednimi zabezpieczeniami. Jest to konieczne, ponieważ zwiedzający mają niedobry zwyczaj dotykania wszystkiego. Już przecież teraz ręka Norwida na epitafium aż lśni od dotyków. Może ludzie dotykają jej na szczęście, tak jak serca dzwonu Zygmunta?

B. S.: Dziękuję za rozmowę.

ROZMAWIAŁA BARBARA STETTNER-STEFAŃSKA

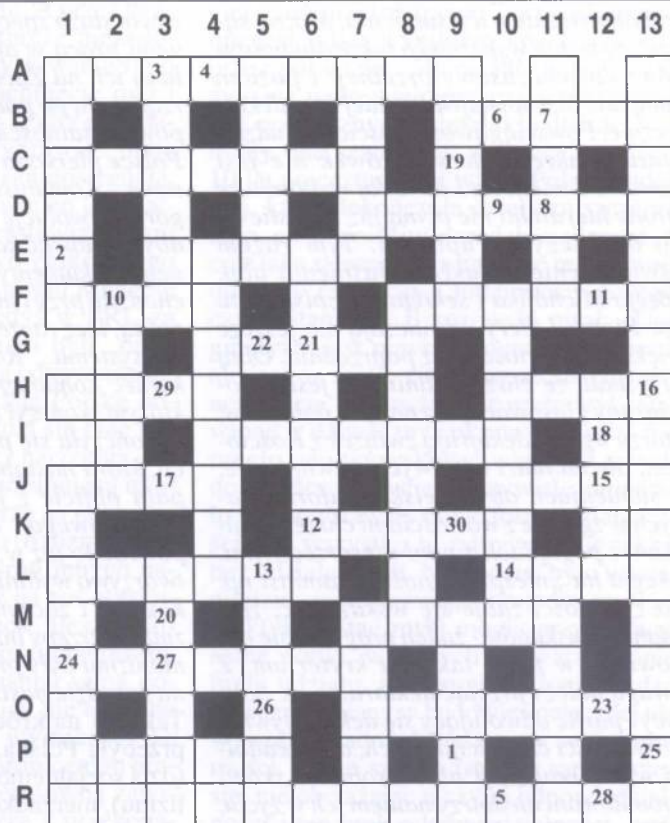
KRZYŻÓWKA PRZEDWYBORCZA (I) PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo:

A-1. Wyraz oznaczający liczbę lub porządek przedmiotów; **B-9.** Roślina zielna stosowana w lecznictwie, cukiernictwie i w przemyśle perfumeryjnym; **C-1.** Maszyna rolnicza; **D-7.** Państwo ze stolicą w Tunisie; **E-3.** Przyrząd kuchenny służący do rozdrabniania jarzyn; **F-1.** Popularne imię psów; **F-8;** Kompresy; **G-4.** Kolega saperski; **H-1.** Kończyna dolna; **H-10.** Jednostajny hałas; **I-4.** Trzyczęściowy, zamknięty ołtarz; **J-1.** Nietykalna świętość według wierzeń ludów pierwotnych; **J-10.** Zabity przez Kaina; **K-6.** Miasto w USA (Ohio) nad rzeką Cuyahoga, wielki ośrodek przemysłu gumowego, zakłady Firestone; **L-1.** Człowiek przesadnie skrupulatny; **L-10.** Syn Dedala; **M-7.** Kolega минера; **N-1.** Ulicznik z powieści V. Hugo „nędznicy”; **O-7.** Nieużyteczna resztką; **P-1.** Adam (1838-1897), poeta i dramatopisarz, uczestnik Powstania Styczniowego; **R-5.** Biała odmiana gipsu.

Pionowo:

1-A. Strunowy instrument muzyczny pochodzenia arabskiego; **1-J.** Osoba sporządzająca mapy terenu; **2-F.** Porozumienie, które buduje; **3-A.** Wypiek cukierniczy; **3-L.** Rzeka przepływająca przez Rygę; **4-E.** Osprzęt maszyn i urządzeń technicznych; **5-A.** Związek organiczny powstały przez działanie kwasu na alkohol; **5-L.** Kura znosząca jajka; **6-E.** Osoba ubiegająca się o wybór do (np.) Sejmu; **7-A.** Na nodze narciarza; **7-M.** Prowizoryczny budynek gospodarski; **8-F.** Krasomówczyni; **9-A.** Przyprawa kuchenna; **9-M.** Z przyganą o gadule nie zachowującej powierzonej tajemnicy; **10-F.** Wybieranie nasion (np.) fasoli ze strąków; **11-A.** Wydaje wyroki; **11-L.** Pożyczka zaciągnięta w banku; **12-H.** Obfity deszcz; **13-A.** Nadmierna żarliwość w wyznawaniu jakichś poglądów; **13-L.** Dawniej: złość, uraza.



Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 30. Życzymy powodzenia. (Redakcja)



o czym piszą inni

Katolik nie powinien głosować w wyborach parlamentarnych na tych, którzy dopuszczają aborcję, partnerstwo płciowe, manipulacje genetyczne i eutanazję - uznał kard. Józef Glemp, prymas Polski. Biskupi polscy oświadczyli w Częstochowie, że Kościół nie identyfikuje się z żadną grupą polityczną, ale nie jest obojętny wobec etycznych i ewangelicznych zachowań wyznawców. Wyboru każdy musi dokonać zgodnie z własnym sumieniem. Kościół nie wskazuje na kogo głosować, zachęca jednak, aby wybierać tych ludzi i te partie, które w życiu społecznym kierują się zasadami etyki chrześcijańskiej. Katolik ma w wyborach politycznych zachować godność każdego człowieka. Kraj - stwierdza Kościół ustami biskupów - potrzebuje polityków, którzy będą potrafili kontynuować rozpoczęte przemiany społeczno-gospodarcze. Biskupi podczas spotkania na Jasnej Górze zachęcali do wzięcia udziału w wyborach. Prasa szeroko i najczęściej przychylnie zareagowała na apel polskich biskupów. Dla przykładu przedstawimy komentarz „Rzeczpospolitej” (z 27 sierpnia): *W pouczeniu biskupów przed wyborami zwraca uwagę przede wszystkim mocny głos przeciwko zniechęceniu polityką, rozczarowaniu do władzy, niewierze, że pojedynczy człowiek może wywrzeć wpływ na bieg spraw publicznych. Kościół chce, aby sprawy ojczyzny traktować poważnie, a chrześcijanie czuli się za nie odpowiedzialni, zatem - przypomina - udział w wyborach jest obowiązkiem ich sumienia. Można sądzić, że jest to wskazówka także dla polityków; dotychczasowy przebieg i poziom kampanii biskupi najwidoczniej ocenili krytycznie. Powściągliwość Kościoła w udzielaniu konkretnych wskazówek nie jest nowa. Od wielu lat i od kilku wyborów ze strony hierarchii nie płyną już sugestie co do osób czy ugrupowań. Tym razem oświadczenie, a także objaśnienia abp. Józefa Michalika i sekretarza Episkopatu bp. Piotra Libery odznaczają się jeszcze większą otwartością niż poprzednio. Obaj przyznali, że chrześcijanin nie jest zobowiązany głosować tylko na tych polityków, którzy wprost deklarują związek z Kościołem, ale na ludzi uczciwych wewnętrznie, o sumieniach obywatelskich uformowanych w zgodzie z wartościami chrześcijańskimi i poglądach z nimi niesprzecznymi. Akcent na „niesprzeczność”, zamiast np. na zgodność, zdaje się wskazywać, że - zdaniem biskupów - żaden program nie odpowiada w pełni takiemu kryterium. Z uwagą należy przyjąć deklaracje, że politycy i partie odwołujący się deklaratywnie do wartości chrześcijańskich, ale nieudolni w ich realizacji albo osobiście skompromitowani niedotrzymaniem ich w życiu, nie mogą liczyć na aprobatę Kościoła. Wskazówka, żeby szukać nowych postaci, a także takich, które owocnie i pożytecznie*

działały już publicznie, ale zostały zapomniane w pierwszych latach demokracji, może jednak w pełni zostać zastosowana dopiero w następnych wyborach.

Wiele komentarzy wzbudził esej znanej z odważnego i kontrowersyjnego stawiania problemów prof. Jadwigi Staniszkis. Podejmując kwestie polskiej transformacji, ujmując ją w szerszym „ogólnoblokowym” kontekście. W eseju „Koniec postkomunizmu” („Przegląd Polityczny” nr 50/2001) autorka pisze:

W 1989 r., w owym klimacie sztuczności, gdy stara konstrukcja rozpadła się od jednego podmuchu, postanowiłam zajrzeć za kuliszy „przełomu”. Moim zdaniem bowiem służył on przede wszystkim zakamufLOWaniu ciągłości. Rzeczywiste punkty zwrotne tego procesu umknęły publicznej uwadze. I tak na przykład, w odbiorze społecznym w Polsce, rok 1984 wydawał się „rokiem bez znaczenia”, trawestując tytuł słynnej książki o schyłkowych latach imperium dynastii Ming - nic się nie zdarzyło i nie mogło wydarzyć. A przecież to już wówczas nie tylko została wyartykułowana możliwość wojskowego wycofania się Moskwy z Europy Środkowej, lecz także informacja o tym wyszła z najtajniejszych gabaryetów do drugiego (wewnętrznego) kręgu władzy i - jak się wydaje - nastąpił zwrot w „zimnej wojnie”. W Polsce zaczęło się skrzykiwać, z odgórną zachętą, „pokolenie 84” - działacze młodzieżowi, młodzi ekonomiści partyjni i wybijający się oficerowie służb specjalnych, nieskompromitowani pracą w aparacie partyjnym. Wysyłano ich na Zachód, aby przygotować do rządzenia po podzieleniu się władzą (i odpowiedzialnością) z opozycją. Powstała w Polsce pierwsza duża spółka nomenklaturowa... Komuniści zdecydowali się na „odgórną rewolucję” i podzielenie się władzą, aby zachować kontrolę (potwierdzając to w pełni dokumenty sowieckie z 1989 r.). Nie chodziło przy tym wprost o ciągłość personalną, lecz raczej o zachowanie sterowności systemu... Rok 1989 został uznany za koniec komunizmu. Rok 1999 to czas, w którym skończył się postkomunizm. Inaczej - skończyła się pierwsza faza transformacji, która nastąpiła po komunizmie i czerpała obficie z jego instytucjonalnego i „układowego” dziedzictwa. To ostatnie powróciło już w nowej roli, jako pierwsze tworzywo wyłaniających się instytucji rynkowych i zaczyn „politycznego kapitalizmu”. Strzępy instytucjonalnej tradycji komunizmu były przywoływane selektywnie, na zasadzie pastiszu.

Tak oto najkrócej wygląda droga, jaką przebyła Polska. Wygrali byli komuniści (dziś socjaldemokraci z domieszką liberalizmu), nierzadko odwołujący się, już oficjalnie, do tradycji PRL i ich liderów z Gierkiem - jako to ostatnio miało miejsce - na czele.

Przechodzimy do realiów dnia codziennego w życiu kraju. O bezrobociu w Polsce donosiliśmy wielokrotnie. Jednak jeszcze nigdy nie było mowy o bezrobociu zagląającym w oczy kadry kierowniczej i specjalistom. Temat podejmuje „Moja kariera” (dodatek do „Rzeczpospolitej” z 29 sierpnia):

Nawet ludzie o bardzo wysokich kwalifikacjach miewają dziś trudności ze znalezieniem pracy. Do firm rekrutacyjnych zgłaszają się wybitni specjaliści z doświadczeniem, a także prezesi, dyrektorzy generalni, szefowie pionów, którzy musieli opuścić zajmowane stanowiska. O recesji na rynku pracy świadczy też to, że w ostatnim roku przestały rosnąć średnie zarobki kadry kierowniczej i specjalistów. Wśród szukających pracy jest coraz więcej młodych, dobrze wykształconych, ambitnych, znających dwa, trzy języki obce ze sporym doświadczeniem, często zagranicznym. Międzynarodowe firmy coraz częściej wycofują się z zaplanowanych w Polsce inwestycji lub w ogóle rezygnują z wchodzenia na nasz rynek. Poprzednio firmy instalowały się w Polsce, a potem szybko rozbudowywały swoje sieci. Obecnie skupiają się głównie na przejęciach. A więc zatrudnienie w nich często maleje w wyniku redukcji dublujących się pionów i stanowisk. Największe problemy na rynku pracy mają obecnie pracownicy sektora konsumenckiego. Do niedawna firmy intensywnie rozbudowywały sieci sprzedaży, zatrudniając rzesze handlowców. Ostatnio w związku ze znacznym spadkiem sprzedaży, część z nich traci pracę. Dla innych, zatrudnionych głównie w systemie prowizyjnym, kurczenie się rynku towarów i usług oznacza o wiele mniejsze zarobki. Redukcjami zagrożone są też branże, które jeszcze niedawno były liderami rynku. W sektorze informacyjnym redukuje się zatrudnienie lub - w najlepszym razie - je zamraża. Spore są zwolnienia w przemyśle (zwłaszcza elektromaszynowym) i w budownictwie. Zwalniać zaczęły firmy „deweloperskie”, które do niedawna wręcz kwitły. Stosunkowo obronną ręką wychodzi jeszcze sektor telekomunikacyjny, zarówno jeśli chodzi o łączność przewodową, jak i bezprzewodową. Stan zagrożenia odczuwają media i sektor reklamy. W niektórych agencjach reklamowych obowiązuje zasada, że gdy traci się poważnego klienta, to zwalnia się wszystkich pracowników, którzy go obsługiwali. Zainteresowani wiedzą o tym z góry. Jeszcze niedawno kandydaci z wykształceniem ekonomicznym, znajomością języków obcych i pewnym doświadczeniem zawodowym mogli liczyć na dobrą pracę w sektorze IT, w handlu, poligrafii, branży chemicznej czy farmaceutycznej. Dziś na dobrą sprawę trudno wskazać dziedzinę, która byłaby szczególnie chłonna na kadrę specjalistyczną.

PRASOZNAWCA

JAK TRUDNO JEST BYĆ POLAKIEM (I POLKĄ)

Nowy most graniczny między Niemcami a Polską na Nysie pod Zgorzelcem. Kilkanaście minut oczekiwania i wjeżdżamy do Kraju. Moje pasażerki ogarnia trudny do opisanie entuzjazm. Piętnastoletnia Zuzia zaczyna piszczeć jak na ogarniętego amokiem podlotka przystało. Na tylnym siedzeniu naszego samochodu szaleje w dyskotekowym transie jedenastoletnia Matyldzia. Naraz, gdy granica zostaje za nami, obydwie panny poważnieją i zaczynają śpiewać hymn narodowy. A potem cieszą się z polskojęzycznych szyldów na sklepach, z głosu mówiącego po polsku spikera Polskiego Radia, zachwyt wywołuje bocian na łące i nazwy polskich miejscowości.

Urodzona pod Paryżem Matylda zapytana o to, czym dla niej jest Polska, odpowiada bez wahania: „Moim Krajem”. We francuskiej szkole, w klasie, która jest autentycznym tygłem narodowościowym ras, grup etnicznych i kultur - koleżanki i koledzy nazywają Zuzannę „La Polonaise” - Polka. Zuzia nie jest szowinistką, która uważa Polskę za coś lepszego od innych państw. Nie ma w mojej najstarszej Córcie ani krzty pogardy wobec innych kultur i narodowości. Przeciwnie. Darzy ludzi szcunkiem, nieco naiwnie wierząc w to, że świat jest dobry a ludzie uczciwi. No cóż, wiek nastolatki ma swoje prawa. W jej klasie, w której jest 25 dzieci, w jednej ławce siedzą koło siebie Amerykanin, Chorwatka, Kanadyjczyk, Senegalczyk, Grek, Szkotka, kilkoro Anglików i Belgów, para Włochów, urodzona na Cyprze Hiszpano-Libanka, Irlandka, dziewczyna z Jamajki, siedmioro Francuzów i Polka. Przydomek La Polonaise wziął się stąd, że na lekcji niemieckiego Zuzia wykrzykiwała, że podobne do słów w języku Goethego istnieją i w mowie Kochanowskiego, że na lekcjach geografii alpejskie krajobrazy porównywała do tatrzańskich, wreszcie, że skakała chłopakom do oczu, gdy po kolejnej przegranej biało-czerwonych z Anglikami w eliminacjach do Mistrzostw Świata czy Europy wyśmiewali się z poziomu gry polskich piłkarzy.

Matyldzia i Zuzia są dumne ze swej polskości. Ale czy mieszkając poza Krajem zdają sobie sprawę z tego, jak trudno jest być Polką i Polakiem? Siedzimy na stadionie RTS Widzew, przy ulicy Piłsudskiego - dawna Armii Czerwonej. Już ta zmiana nazwy ulicy to studnia wydarzeń, której przepaścistości Dziewczynki nie mogą pojąć, tak jak i tego, dlaczego w PRL po paszport stało się dniami i nocami, a wyjazd do Francji, gdy dokument wydany przez komunistyczne władze opiewał na Wielką Brytanię, groził zakazem podróży poza granice peerelowskiego raju. Dziewczynkom trudno to pojąć, ale dlaczego nie rozumie tego kilka tysięcy ludzi na stadionie Widzewa? Czy dlatego, że język Kochanowskiego sprowadzili do czterech wulgarnych słów, za pomocą których opisują świat, bogactwo swoich przeżyć, emocje spowodowanych haniebnie złą

grą swojej drużyny, którymi wyrażają swoje opinie dotyczące taktyki Widzewa i postawy sędziego? Większość zebranych na widzewskich trybunach kibiców świetnie pamięta czasy, gdy przychodziło się na mecze RTS-u na obiekt przy Armii Czerwonej. Czy zapomnieli o occie na półkach, o talonach na samochody, na cukier, na meble, na pralki - o świecie na kartki? Może prymitywizm ich języka nie pozostawia miejsca w pamięci na przypomnienie sobie o tym, co było 12 lat temu. Pamiętają Widzew walczący z Liverpooliem i Juventusem, jednym tchem wymieniają nazwiska gwiazd Tamtego Wspaniałego Klubu i tęsknią za Zniewoloną Rzeczpospolitą Edwarda Gierka. Ponad połowa z nich chce głosować na partię, która - gdy wygra wybory w wolnej Polsce - na stanowisko premiera desygnuje I sekretarza KW PZPR w Skierniewicach. Trudno jest być Polką wśród ludzi obdarzonych tak krótką pamięcią, że zapominają o przeszłości swego narodu. Jak ciężko jest być Polakiem o zdrowych przekonaniach prawicowych, gdy dookoła nie ma prawicy, a są tylko ludzie, którym własny interes myli się z dobrem państwa, którzy do końca nie rozumieją, że wolność to nie swoboda w bezkarnym napełnianiu swojej kiesy. Socjaldemokrata z rozpaczą widzi brak rzetelnej lewicy, pod którą podszywa się ugrupowanie bylelej nomenklatury PZPR mającej tyle samo wspólnego z labourzystami Tony Blaira, co albańscy separatyści z Macedonii z Armią Zbawienia.

Nad Polską słońce pięknie świeci, chmurki dziarsko płyną po błękitie nieba nad mazowieckimi krajobrazami. A przez twarze Polaków przelatują skurcze niezadowolonia. Wciąż im źle. Utyskiwanie stało się jedyną racją bytu. Machnięcie ręki i stwierdzenie taksówkarza: „Patrz pan, panie, co to się dookoła wyprawia” mają wyjaśnić dno, jakiego Polska dosięgnęła. Rzecz jasna wszystkiemu winien jest Balcerowicz, którego ktoś, wystawiając tym sobie samemu świadectwo całkowitego skretynienia, nazwał „doktorem Mengele polskiej gospodarki”. Kiedyś w PRL za brak mięsa u reżnika winni byli „oni”. Teraz też owi „oni” ponoszą odpowiedzialność za całe zło, wyprzedają Polskę obcym. Jadąc przez Kraj, widzi się plac budowy - tymczasem wszyscy narzekają, jak bardzo są nieszczęśliwi. Piorunującą mieszankę polskiej duszy tworzą na początku XXI wieku malkontenctwo (o rozmiarach, których trudno szukać wśród innych narodów, nawet wśród wciąż na coś utyskujących Francuzów), poczucie nieszczęśliwości, całkowitej bezradności i bierności. Ta ostatnia sprawa, że manna sama powinna spadać z nieba, bo jak nie to niebo jest do kitu i trzeba je wymienić. To wszystko okraszone jest chronicznym brakiem życzliwości i bezinteresowną zawiścią o lepsze, idącą w parze z przekonaniem, iż to nie praca daje człowiekowi dobrobyt, lecz cwaniactwo, krętactwo i układy. Aby obraz był pełniejszy, nie można

zapomnieć o megalomańskim poczuciu wielkości. Przekonanie, iż jesteśmy przedmurzem chrześcijaństwa, obrońcą cywilizacji i wybranym narodem przynoszą co najmniej dwa katastrofalne dla nas samych skutki. Z jednej strony czekamy, aż do nas świat przyjdzie i złoży nam hołd w uznaniu zasług Polek i Polaków, z drugiej - tracimy szansę, jakie sobie wcześniej krwią i potem wywalczyliśmy. Tak jest i z zasługami za rozszyfrowanie tajemnicy Enigmy, i z „Solidarnością”, i z przemia-



nami w 1989 r. czy wreszcie z beprecedensowym „cudem” gospodarczym wynikającym z realizacji planu Balcerowicza, bez którego stoczylibyśmy się do roli pariasów Europy.

Świat naszych wartości rozpięty jest między dwie skrajności: poczucie nieszczęśliwości i przekonanie o własnej wyższości. Jak się ta materia zbyt napręży, to pęknie z wielkim hukiem, a na razie pozostaje nam miotanie się od jednej partii do drugiej i rosnąca frustracja. Taki stan rzeczy nie jest tylko wynikiem kosztowności przez pół wieku „Homo PRLicus”. Złożyło się na to wiele przyczyn, także brak elit politycznych i intelektualnych. Nie miały one szans, aby wyrosnąć w ciągu 10 lat po cezurze pół wieku Polski Ludowej, która dokończyła dzieła zniszczenia tego, co w polskim narodzie najlepsze, a co z taką starannością zgodnie realizowali oprawcy radzieccy i hitlerowscy. Swego czasu Stanisław Brzozowski pisał: „Dogmatyzm jest powszechnym zjawiskiem, ale jest on ściśle związany ze słabym tętnem życia. U nas życie zostało wykoślawione w dziwaczny i okrutny sposób - nie mogło ono wyzyskiwać własnych swych doświadczeń. Życie rzeczywiste zmieniało się, powstawały nowe formy działalności, ale wszystko to odbywało się jakby bez udziału myśli. Nie można było ustalić nigdzie ciągłego związku między myślą a praktyką - stąd myśl mogła przypisywać sobie skutki, w których wytwarzaniu nie brała udziału, a z drugiej strony bardzo poważne zmiany w budowie społecznej nie wywoływały żadnych następstw w świadomości. Życie szło tu istotnie samo przez się, nie obciążając niczyjej odpowiedzialności i ten brak odpowiedzialności, brak osobistej, kierującej woli stawał się cechą zasadniczą umysłu”.

MAREK BRZEZIŃSKI

polemiki

NA PODCIĘTYCH SKRZYDŁACH

Kampania wyborcza w końcówce sierpnia przebiega w Polsce nadzwyczaj niemrawo. Pewne ożywienie wprowadziła seria procesów sądowych w trybie wyborczym. Komitet Wyborczy AWSP podał do sądu Sojusz Lewicy Demokratycznej, a pan Lech Kaczyński - tygodnik „Wprost”. Jednak sądy, najwyraźniej znecierpliwione wciąganiem ich na siłę do przedwyborczych przekomarzań, wzięły się na sposób i pod byle pretekstem zaczęły pozwy wyborcze odrzucać, jako nie nadające się do rozpatrywania w błyskawicznym trybie, przewidzianym ordynacją wyborczą. Politycy aluzję szybko zrozumieli i obecnie, pod koniec sierpnia, nie słychać już o żadnych pozwach sądowych. Wątek pieniaczy kampanii wyborczej został w ten sposób gwałtownie przzerwany, a i tak zresztą zostałby zepchnięty na daleki plan przez rewelacje dotyczące tzw. „dziury budżetowej”, jaka objawiła się pod koniec lipca.

Jak już wspominałem, rząd nie chciał przyjąć do wiadomości oszałamiającej swoją wysokością kwoty deficytu budżetowego i w związku z tym pan wicepremier Janusz Steinhoff poprosił niezależnych ekspertów, żeby ewentualnie skorygowali wyliczenia przedstawione przez pana ministra finansów. Niestety! Niezależni eksperci nie tylko potwierdzili poprzednie wyliczenia, ale nawet orzekli, że może być gorzej. Na takie *dictum* pan premier Buzek niezwłocznie zdymisjonował pana ministra Baucę, szefa resortu finansów. Nie dlatego bynajmniej, jak wyjaśnił, że był on posłańcem złych wiadomości, tylko dlatego, że tak złe wiadomości przekazał rządowi tak późno. Że późno, to prawda, ale czy gdyby przekazał je wcześniej, cokolwiek by to zmieniło? Obawiam się, że nie, bo wszak również i wtedy dochody państwowe by nie wzrosły. Może jednak zmniejszyłyby się wydatki? W to też, niestety, trudno uwierzyć, pamiętając o reakcji członków Rady Ministrów na pierwsze ostrzeżenie ministra finansów. W tej sytuacji chodzi już chyba tylko o to, żeby ktoś poniósł karę, bo skoro wydarzyło się coś złego, to musi być kara, przynajmniej w państwie prawnym. Więc pan minister Baucę już poniósł. Wraz z nim podał się do dymisji pan wiceminister Rafał Zagórny, zaś tego samego dnia pan prezydent na wniosek pana premiera mianował ministrem finansów panią Halinę Wasilewską-Trekner, dotychczasową wiceminister w tym resorcie, bodajże od czasów pierwszego ministrowania pana Leszka Balcerowicza. Jednocześnie pan prezydent zawetował trzy ustawy, które zwiększyłyby w przyszłości wydatki państwowe, a wśród nich jedną z gatunku prorodzinnych. Rząd ani pisał, bo cóż tu pisać, albo i protestować, kiedy „koń, jaki jest, każdy widzi” - jak pisał w „Nowych Atenach” czyli Akademii wszelkiej scjencji pełnej” książkę Benedykt Chmielewski.

Rozpisałem się o tych finansowych manowcach, żeby na tym tle lepiej można było zrozumieć przyczyny niemrawości tegorocznej kampanii wyborczej. Co tu mówić np. o rozwijaniu skrzydeł, kiedy na horyzoncie gołym okiem widać już nieubłagane nożyce, które każde skrzydła poobcinają? Toteż komitety wyborcze wypowiadają się na temat świetlanej przyszłości z niezwykłą ostrożnością, ale ta z kolei nie wywołuje żadnego rezonansu wśród wyborców, bo jakże tu entuzjazmować się ostrożnością? Starsi ludzie z właściwym sobie sarkazmem przypominają nawet słynne odpowiedzi Radia Erewań, zwłaszcza tę, na pytanie, kiedy będzie lepiej: „Lepiej już było”. Na tle ogólnego przyczajenia nie zrobiła wrażenia nawet informacja, że Polska zakupi od Hiszpanii „sześć do ośmiu” samolotów transportowych dla wojska, w zamian za co hiszpańska firma zakupi 51% akcji warszawskich Zakładów Lotniczych na Okęciu.

Najwyraźniej zapanowała atmosfera pewnego fatalizmu, o czym świadczą nawet sondaże opinii publicznej. Można powiedzieć, że i tu zapanował całkowity bezruch. W dalszym ciągu na czele plasuje się koalicja SLD-UP, która mogłaby liczyć na 47% głosów. Na drugim miejscu - nadal Platforma Obywatelska z wynikiem 13%. Czuje ona na plecach gorący oddech PSL, zyskującego w sondażach 12%. Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy dostałaby 8%, akurat tyle, ile wynosi minimum dla koalicji, i taki sam wynik uzyskałoby „Prawo i Sprawiedliwość”. Na tym kończy się czołówka, która weszłaby do Sejmu, jeśli oczywiście nie liczyć Mniejszości Niemieckiej, która na specjalnych zasadach mogłaby liczyć na 2 posłów. Poza Sejmem znalazłaby się Unia Wolności z wynikiem 4%, „Samoobrona” z wynikiem 3%, Liga Rodzin Polskich z wynikiem 2% oraz Alternatywa, czyli jeden z odłamów dawnej Konfederacji Polski Niepodległej, z wynikiem poniżej 1%. Gdyby ten sondaż był identyczny z wynikiem głosowania, oznaczałoby to zdominowanie Sejmu przez koalicję SLD-UP oraz prawdopodobny rząd koalicyjny SLD-UP-PSL, na co zresztą najwyraźniej się zanosi.

Prawdopodobnie aż do samych wyborów będziemy już skazani na sondaże, ponieważ pan burmistrz Nysy właśnie odwołał prawyborczy, od pewnego czasu tradycyjnie odbywające się w tym mieście. Jako przyczynę podał, że chęć wzięcia udziału w prawyborach wyraziły zaledwie cztery komitety. Mówi się - trudno. Ciakawe, czy w Nysie powtórzyłby się zaskakujący wynik „Samoobrony” z Bystrzycy Kłodzkiej? Przypominam, że uzyskała tam ona aż 16% głosów, co stawiało ją na drugim miejscu listy, zaraz po SLD. PSL oskarżyło „Samoobronę”, że kupowała głosy wyborców za wódkę. Ale w Nysie też pewnie sporo osób pija wódkę, więc kłopotliwa sytuacja mogłaby się powtórzyć. Żeby więc nie kusić złego, komitety wolą poprzestawać raczej na sondażach, niż konfrontować się z nieprzewidywalną rzeczywistością, póki nie zmusi ich do tego nieubłagany termin.

STANISŁAW MICHAŁKIEWICZ



KOMUNIKAT KOŁA AK

ZARZĄD KOŁA ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
WE FRANCJI
ZAWIADAMIA, ŻE W NIEDZIELĘ 30 WRZEŚNIA
O GODZ. 11⁰⁰

w kościele polskim (263 bis, rue Saint-Honoré) w Paryżu
odprawiona zostanie tradycyjna Msza św. w intencji
poległych, pomordowanych, zmarłych i żyjących
żołnierzy Armii Krajowej
oraz wszystkich formacji Państwa Podziemnego,
którego Dzień obchodzimy, jak co roku, 27 września.
Modlić się będziemy za ofiary okupacji hitlerowskiej
i reżimu komunistycznego.
Bardzo prosimy o liczne przybycie.

JERZY LIPOWICZ,
PREZES ZARZĄDU KOŁA AK WE FRANCJI

PIELGRZYMKA DO AMETTES
16 WRZEŚNIA 2001

KONGRES POLONII FRANCUSKIEJ
PODAJE DO WIADOMOŚCI, IŻ W NIEDZIELĘ 16 WRZEŚNIA
ODBEDZIE SIĘ PIELGRZYMKA POLONII PÓŁNOCNEJ FRANCJI
DO AMETTES, MIEJSCA URODZENIA ŚW. BENEDYKTA-JÓZEFA LABRE.

14³⁰ - czas modlitwy, okazja do spowiedzi św.
15³⁰ - Msza św., procesja do domu rodzinnego św. Benedykta.
Amettes to mała miejscowość niedaleko Lillers, przy szosie z Colonne-Ricouart do Therouanne. Można tu również dojechać autostradą A26, w kierunku do Calais, zjazd Lillers.

Bardzo serdecznie zapraszają Rodaków

PREZES KONGRESU - J. P. GRZESZCZYK
KAPŁAN KONGRESU - KS. PAWEŁ BIEL

126 EUROPEJSKA PIELGRZYMKA POLAKÓW DO LOURDES (27 WRZEŚNIA - 1 PAŹDZIERNIKA 2001)

Z okazji 150 rocznicy założenia we Francji Polskiej Misji Katolickiej otwarto w Lourdes Dom Pielgrzyma. Można tu spędzić czas na kontemplacji i modlitwie, odpoczynku w ciszy i zieleni z widokiem na przepiękne pasmo Pirenejów. Dom prowadzony jest przez siostry Najświętszej Rodziny z Nazaretu (nazaretanki).
Adres Domu: La Maison de la Mission Catholique Polonaise „Bellevue”, Route de Bartres, 65100 Lourdes, tel. 05 62 94 91 82, fax 05 62 42 08 75.

W dniach 28 września - 1 października 2001 r. w Lourdes odbywać się będzie, pod przewodnictwem rektora PMK we Francji, ks. pralata Stanisława Jeża, 126 Europejska Pielgrzymka Polaków. Hasłem pielgrzymki są słowa: „Będziecie apostołami trzeciego tysiąclecia”.

Organizacja i animacja pielgrzymki - ks. dr Tadeusz Śmiech.

PROGRAM

CZWARTEK - 27 września 2001
14.40 Wyjazd z dworca Montparnasse (TGV)
20.12 Przyjazd do Lourdes - zakwaterowanie, kolacja

PIĄTEK - 28 września 2001
8.30 Msza św. przy Grocie
10.00 Droga Krzyżowa
15.00 Konferencja „Będziecie apostołami trzeciego tysiąclecia”
17.00 Procesja Eucharystyczna, nabożeństwo z błogosławieństwem chorych
21.15 Procesja Maryjna ze świecami.

SOBOTA - 29 września 2001
8.30 Msza św. w Basilique Supérieure
10.00 Spotkanie w grupach: „Być apostołem, to znaczy...”
15.00 Nabożeństwo pokutne
16.30 Okazja do spowiedzi św.
17.00 Procesja Eucharystyczna, nabożeństwo z błogosławieństwem chorych
21.15 Procesja Maryjna ze świecami

NIEDZIELA - 30 września 2001
9.30 Międzynarodowa Msza św. w Basilique Saint-Pie X
10.30 Śladami Bernadety
14.00 „Przyjemne z pożytecznym”
21.00 Godzina Święta w Domu Polskim

PONIEDZIAŁEK - 1 października 2001
7.00 Msza św. w Chapelle Saint-Joseph
10.00 Konferencja „Wchodźcie z nowym tysiącleciem z księgą Ewangelii”
11.00 Piknik

14.43 Odjazd pielgrzymki z Lourdes
20.15 Przyjazd do Paryża (dworzec Montparnasse)

KOSZTY UDZIAŁU

- Pociąg TGV z Paryża + noclegi z utrzymaniem - 1650 frs.
- Noclegi z utrzymaniem + opłata pielgrzymkowa - 1050 frs.
- Opłata pielgrzymkowa od osoby - 130 frs (dla osób czy grup, które same organizują dojazd, hotel i utrzymanie).
- Noclegi z utrzymaniem dla pielgrzymów w „Bellevue” w domkach Algeco z utrzymaniem, codzienne dojazdy + opłata pielgrzymkowa - 670 frs.

Uwaga! Osoby, które zgłaszają się na pielgrzymkę po 25 sierpnia, dopłacają 250 frs ze względu na wyższy koszt TGV.

INFORMACJE I ZAPISY

- w parafiach polskich,
- w Polskiej Misji Katolickiej, 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris, tel. 01 55 35 32 32, fax 01 55 35 32 29.

Wpłaty można dokonywać gotówką lub czekiem na adres: Aumonerie Polonaise Rectorat CCP 041 Paris 23 343 69 N, z dopiskiem „Pielgrzymka do Lourdes”.

PIELGRZYMKA DO FATIMY

10 - 15 PAŹDZIERNIKA 2001

Modlitwa u stóp Matki Bożej z błogosławionymi Hiacyntą i Franciszkiem w 84. rocznicę objawień.

PROGRAM

ŚRODA - 10 października 2001
10.25 Odjazd z lotniska Charles de Gaulle (lot Air France nr 1324 D)
11.55 Przylot do Lizbony
Transfer do Fatimy do hotelu Casa Vitoria (100 m od sanktuarium), obiad, modlitwa na miejscu objawień, film wideo na temat objawień, zwiedzanie sanktuarium, kolacja
19.00 Msza św. w kaplicy MB Bolesnej, spotkanie w grupie
21.30 Różaniec, procesja ze świecami

CZWARTEK - 11 października 2001
Fatima - Msza św. (Consolata), śniadanie, Droga krzyżowa, Le Valinhos, La Loca Di Cabeço, Studnia Anioła, domy błogosławionych Hiacynty i Franciszka, obiad, konferencja, adoracja, Fatima - zwiedzanie, kolacja w hotelu
21.30 Różaniec, procesja ze świecami

PIĄTEK - 12 października 2001
6.00 Msza św. w kaplicy objawień, śniadanie, film wideo, spotkanie w grupach, obiad

13.30 Msza św. koncelebrowana dla wszystkich Polaków, czas wolny, kolacja, program oficjalny sanktuarium
21.30 Różaniec, procesja ze świecami

SOBOTA - 13 października 2001
Śniadanie
Program oficjalny sanktuarium:
9.15 Różaniec
10.00 Międzynarodowa Msza św.
Obiad, kolacja w hotelu
21.30 Różaniec, procesja ze świecami

NIEDZIELA - 14 października 2001
6.00 Msza św. w kaplicy MB Bolesnej, śniadanie
Dzień wycieczkowy do wybranych miejscowości Portugalii lub wyjazd nad morze (piknik hotelowy)
Powrót do hotelu, kolacja
Różaniec dla chętnych

PONIEDZIAŁEK - 15 października 2001
Śniadanie, Msza św.
Przejazd do Lizbony, zwiedzanie miasta
Obiad we własnym zakresie
Przejazd na lotnisko
15.35 Odjazd (lot Air France nr 1625 D)
19.10 Przylot do Paryża

Prowadzący: ks. Tadeusz Śmiech.

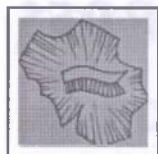
WARUNKI UCZESTNICTWA

Cena 3900 frs.

Opłata obejmuje: przelot Paryż - Fatima - Paryż, przejazdy autokarem, mieszkanie w pokojach dwu lub trzyosobowych (pokój indywidualny za dodatkową opłatą 400 frs), ubezpieczenie, dojazd z Paryża na lotnisko, wstępy do muzeów, wyżywienie. Opłata nie obejmuje: wydatków osobistych, 1 obiadu, napojów i kawy przy posiłkach.



Zgłoszenia do 20 września. Przy zapisie prosimy o zaliczkę 2000 frs. Zapisy w biurze Polskiej Misji Katolickiej: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris, tel. 01 55 35 32 32; 01 55 35 32 22.



Polacy w Beneluksie

STO LAT KAPŁAŃSTWA POLONIJNYCH DUSZPASTERZY

W sobotę 25 sierpnia br. wspólnota Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli obchodziła odpust, czyli święto patronalne swojej kaplicy, która nosi wezwanie Matki Boskiej Częstochowskiej. Wieczorem została odprawiona uroczysta Msza św. odpustowa z udziałem licznych wiernych i Pana Ambasadora Jana Wojciecha Piekarskiego z małżonką. Przy okazji odpustu uczczono przypadające w tym roku rocznice święceń kapłańskich dwóch duszpasterzy polonijnych w Belgii: 62. Rocznicę o. majora Kazimierza Szymurskiego i 40. rocznicę o. Tadeusza Czaj.

O. Kazimierz Szymurski OMI był kapłanem polskich lotników w Anglii podczas II wojny światowej, następnie duszpasterzem polonijnym w rejonie Mons, a potem przez cały czas, aż do przejścia na emeryturę, w Liège, gdzie założył istniejący do dzisiaj chór „Moniuszko”, prowadził Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, grupę teatralną i taneczną. Przez sześć lat był prowincjałem Wiceprowincji Polskiej Misjonarzy Maryi Niepokalanej we Francji i w Belgii.

O. Tadeusz Czaja OMI przez ponad 20 lat był wykładowcą prawa kościelnego, organizatorem i dyrektorem biblioteki naukowej (ponad 70 000 woluminów księgozbioru) w misyjnym Wyższym Seminarium Duchownym w Obrze (od 1998 r. obrzańska sekcja Wydziału Teologicznego na poznańskim Uniwersyte-

cie im. A. Mickiewicza), gdzie po dzień dzisiejszy prowadzi wykłady z zakresu prawa kanonicznego. Przez wiele lat był korespondentem Biura Prasowego przy Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski. Przez sześć lat w Zgromadzeniu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej pełnił funkcję prokuratora generalnego w Rzymie. Następnie został mianowany duszpasterzem polonijnym w Liège (gdzie pracował półtora roku), a w marcu 1995 r. proboszczem wspólnoty Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli.

Uroczystej koncelebrowanej Mszy św. odpustowej przewodniczył o. Szymurski w asyście o. Czaj i o. Ryszarda Szytliki, rektora PMK na kraje Beneluksu. Płomienne kazanie wygłosił o. Franciszek Żok OMI z Polski. Były życzenia i kwiaty. W imieniu polskich duszpasterzy życzenia złożył ks. Rektor, w imieniu ministrantów Jan Szpręglewski, a w imieniu pracowników poradnictwa rodzinnego Irena Gołębowska. Śpiew prowadził o. Stanisław Heller OMI.

Po Mszy św. w sali św. Eugeniusza de Mazenoda uczestnicy uroczystości odpustowej spotkali się przy kawie, herbacie lub - jeśli ktoś wołał - przy wodzie mineralnej i cieście, przygotowanym przez s. Ildefonsę, pasjonistkę.

UCZESTNIK

Dokończenie ze str. 6-7

PRIMA INTER PARES

Prezydent Putin wybiera się do Polski w styczniu 2002 r., gdyż wie do jakiej Polski przyjedzie, wie, kto będzie w niej rządził, poza postkomunistą-prezydentem. Na czele rządu stać będzie lider postkomunistycznego betonu - Leszek Miller. Rosja, co byśmy nie chcieli korzystnego powiedzieć na temat różnic między Rosją sowiecką a obecną, w dalszym ciągu istnienie niezależnego państwa polskiego traktuje konfrontacyjnie. Od stuleci Moskwa prowadzi politykę imperialną wobec Polski. Nic się obecnie nie zmieniło i długo nie zmieni. Po pokonaniu komunizmu polscy politycy uwierzyli, że parasol zachodni wystarczy, abyśmy mogli spać spokojnie. Nie wystarczy dlatego, że Zachód łakomym okiem patrzy na rynki zbytu na Wschodzie. Lech Wałęsa mówił o szansie, jaką ma Polska. Że może stać się mostem między Zachodem i Wschodem. Do tego nie wystarczy udostępnienie szlaków komunikacyjnych. Dziś Francja i Niemcy rozmawiają z Moskwą, nie oglądając się na Warszawę. Jak to bywało nie raz w przeszłości, dogadują się ponad naszymi głowami. Nie będziemy przywoływać upiórów historii, choć właśnie mijają 62 lata od IV rozbioru Polski. Wystarczą fakty współczesne. Putin przyjedzie do Polski, gdyż w Warszawie rządzić będą postkomuniści i, co istotne, Rosja chętnie rozmawia z Polską wówczas, gdy ta jest słaba. A kruchość finansowa jest oczywista. Ponadto brakuje siły ducha do tego, by stawić czoło wyzwaniom. Tylko w naszych rękach znajduje się klucz do tego, jak sobie z problemami poradzimy. Ani demokracja, ani suwerenność nie zostały nam dane raz na zawsze. O nie trzeba dbać, chronić je i wzbo- gacać na miarę wyzwań współczesności.

JERZY KLECHTA

JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA

14 WRZEŚNIA 2001

45. ROCZNICE ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH OBCHODZI:

KS. JACEK STYŁA CM

Z tej szczególnej okazji Rektor PMK we Francji ks. prał. St. Jeż i Redakcja „Głosu Katolickiego” składa Czcigodnemu Jubilatowi życzenia obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

Société Française

recherche pour son atelier à Roubaix (département 59) **un chef d'atelier**
- parfaitement bilingue français / polonais ; - sachant animer, diriger et superviser l'activité de l'atelier ; - maîtrisant parfaitement l'outil informatique (Word, Excel, etc...) ; - assurant la logistique de l'atelier (achats de matières premières, réceptions / expéditions).

Merci d'envoyer votre CV et une lettre de motivation à l'adresse suivante:

Régis Ferrière sarl - 147, rue Saint-Honoré, 75 001 Paris

ou par fax au : 01 41 58 60 05.

JAN PIETRZAK - CZŁOWIEK W KABARECIE

JAN PIETRZAK I ARTYŚCI KABARETU „POD EGIDĄ”

ZAPRASZAJĄ DO LYONU NA NOWY PROGRAM

PT. „CZŁOWIEK W KABARECIE”.

Lyon, 17 października, godz. 20⁰⁰ - Konsulat Generalny RP - 79, rue Crillon
Rezerwacja:

tel. 04 - 78931485; 04 - 78942490; 04 - 72242604 lub 04 - 78214883.

Chyba nigdzie poza kabaretem „Pod Egidą” nie można tak wiele dowiedzieć się o Polsce, czyli o nas samych, w tak krótkim czasie i tak atrakcyjnej formie. Nowy program Pietrzaka uczy ponad wszelką wątpliwość jednego: traktowania siebie, swoich spraw i świata z przymrużeniem oka, nie na serio. Obowiązuje tam wielokrotnie już sprawdzona, kreatywna dewiza: „Aby człowiek rósł w humor, żył śmieszniej, wolniej i weselej”. Po imponujących sukcesach Pietrzaka w Polsce, Holandii, Niemczech i Ameryce - nareszcie u nas!!!

TV POLONIA

17.09 - 23.09.2001

PONIEDZIAŁEK 17.09.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Polskie smaki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - telenowela 9⁰⁵ Dzieci dzieciom 9³⁰ Święta wojna - serial 9⁵⁵ M jak miłość - serial 10⁴⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 11⁰⁵ Jubileusz Wiesława Gołasa - cz. 2 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Reportaż 12⁴⁰ Awangarda krakowska 13¹⁰ Klan - telenowela 13³⁵ Biografie - film dok. 14²⁰ Miejsce na ziemi 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Małe ojczyzny: Gniazdo - film dok. 15³⁵ Co nam w duszy gra - cz. 2 16³⁰ Kundlie i reszta 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Sportowy tydzień 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - telenowela 19⁰⁰ Reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Zmiennicy - serial 21⁰⁰ Jestem - program rozrywkowy 22⁰⁰ Zaproszenie - program krajoznawczy 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 22⁵⁵ Wybory Polaków 23⁰⁵ Igor - opowieść o aktorze... - film dok. 0⁰⁵ Sto lat Filharmonii 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Reportaż 1¹⁵ Przygód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - telenowela 2³⁰ Zmiennicy - serial 3³⁰ Jestem - program rozrywkowy 4³⁰ Zaproszenie - program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Miejsce na ziemi

WTOREK 18.09.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - telenowela 9⁰⁵ Wyprawy z Azymutem - dla młodych widzów 9³⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej 10⁰⁰ Zmiennicy - serial 11⁰⁰ Igor - opowieść o aktorze... - film dok. 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Spotkania z tradycją 12⁴⁰ Konwencje teatralne: Teatr surrealistyczny 13¹⁰ Klan - telenowela 13³⁵ Sportowy tydzień 14²⁵ Klimaty prowincjonalne 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... - program poradnikowy 15³⁰ Benefis Stanisława Lema 16³⁰ Program publicystyczny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Wyprawy z Azymutem - dla młodych widzów 17⁵⁰ Awantura o Basię - serial 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - telenowela 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20³⁰ Forum Polonijne 21³⁰ Wieczór z Jagielskim 22¹⁰ Anima 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Program publicystyczny 23⁴⁵ Igrzyska bez chleba - film dok. 0¹⁵ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - telenowela 2³⁰ Sukces - serial 3⁰⁰ Forum Polonijne 4⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 4⁴⁰ Anima 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Klimaty prowincjonalne

ŚRODA 19.09.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - telenowela 9⁰⁵ Bajeczki Jedyńki 9³⁰ Awantura o Basię - serial 09⁵⁵ Sukces - serial 10²⁵ Igrzyska bez chleba -

film dok. 10⁵⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 11³⁰ Ludzie listy piszą 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Dary i ludzie - film dok. 12²⁵ Wieści polonijne 12⁴⁰ Rozmowy na nowy wiek 13¹⁰ Klan - telenowela TVP 13³⁵ Program publicystyczny 14²⁵ Ginące zawody 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Podróże kulinarne Roberta Makłowicza 15³⁵ Muzyka łączy pokolenia: Tercet Egzotyczny i Ich Troje 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedyńki 17⁵⁰ Noddy - serial 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - telenowela 19⁰⁰ Dziennik telewizyjny 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Film fab. 21³⁰ Reportaż 22⁰⁰ Forum Polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Program publicystyczny 23⁴⁵ Ogród sztuk 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Dziennik telewizyjny 1¹⁵ Guccio i Cezar 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - telenowela 2³⁰ Film fab. 4⁰⁰ Reportaż 4³⁰ Forum Polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Ginące zawody

CZWARTEK 20.09.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - telenowela 9⁰⁵ Kuchnia wróżki - dla dzieci 9³⁰ Noddy - serial 10⁰⁰ Film fab. 11²⁰ Wieczór z Jagielskim 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Ogród sztuk - magazyn 12³⁵ Sekrety zdrowia 12⁵⁵ Kwadrans na kawę 13¹⁰ Złotopolscy - telenowela 13³⁵ Program publicystyczny 14²⁵ Mniejszości 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Ludzie listy piszą 15³⁰ Spotkanie z Balladą - program rozrywkowy 16³⁰ „Nóż w wodzie - 1962” - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Kuchnia wróżki - dla dzieci 17⁵⁰ Słoneczna włócznia - serial 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - telenowela 19⁰⁰ Polskie smaki 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Teatr na wesoło: Świętoszek 21³⁰ VI Festiwal Kultury Kresowej Mrągowo 2000 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ze sztuką na ty: światy idealne 23¹⁵ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Program publicystyczny 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Polskie smaki 1¹⁵ Lis Leon 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - telenowela 2³⁰ Teatr na wesoło: Świętoszek 4⁰⁰ VI Festiwal Kultury Kresowej Mrągowo 2000 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Mniejszości

PIĄTEK 21.09.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁰⁵, 6³⁰, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - telenowela 9⁰⁵ A ja jestem - program dla dzieci 9³⁰ Słoneczna włócznia - serial 10⁰⁰ Film fab. 11²⁰ Dziennik telewizyjny 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Skarbiec - magazyn historyczno-kulturalny 12⁴⁰ Klechdy i bajania: Klechdy świętokrzyskie 13¹⁰ Złotopolscy - telenowela 13³⁵ Program publicystyczny 14²⁰ Program folklorystyczny 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Program wojskowy 15³⁵ Dalecy a bliscy - film dok. 16³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ A ja jestem - dla dzieci 17⁵⁵ Ale heca - dla dzieci 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - telenowela 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Plebania - serial 20³⁰ Tu są moje korzenie - film dok. 21⁰⁰ Hity satelity 21¹⁵ Kabaret Starszych

Panów 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Pierwszy krzyk - serial 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - telenowela 2³⁰ Plebania - serial 2⁵⁵ Tu są moje korzenie - film dok. 3²⁵ Hity satelity 3⁴⁰ Kabaret Starszych Panów 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Program folklorystyczny

SOBOTA 22.09.2001

6⁰⁰ Serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Tradycje 8⁰⁰ Program ekumeniczny 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Ziarno 9¹⁰ Łowcy przygód - dla dzieci 9³⁵ Plebania - serial 10³⁵ Uczmy się polskiego 11¹⁰ Klan - telenowela 11³⁵ Klan 12⁰⁰ Klan 12²⁵ Dzieje kultury polskiej: Zakony i cywilizacja - film dok. 13¹⁵ Podróże kulinarne Roberta Makłowicza 13⁴⁵ Mapeciątka 14¹⁵ Gościniec - magazyn kultury i sztuki ludowej 14⁴⁵ Kocham Polskę - teleturniej 15¹⁵ Święta wojna - serial 15⁴⁰ Polska w ogniu 16⁰⁵ Ojczyzna-polszczyzna 16³⁰ Tam gdzie jesteśmy 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Szansa na sukces 18⁰⁵ Na dobre i na złe - serial 18⁵⁵ Zaproszenie - program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Gnoje - dramat 21³⁰ Co nam w duszy gra - cz. 3 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Benefis Bogusława Kaczyńskiego - cz. 1 23⁵⁵ Reportaż 0²⁵ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Gnoje - dramat 3³⁰ Co nam w duszy gra - cz. 3 4³⁰ Gościniec - magazyn kultury i sztuki ludowej 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Polska w ogniu 5⁵⁵ Hity satelity

NIEDZIELA 23.09.2001

6¹⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Tam gdzie jesteśmy 7⁴⁰ Spotkania z folklorem 8⁰⁵ Fraglesy 8³⁰ Niedzielne muzykowanie: Fryderyk Chopin 8⁵⁵ Literatura według Długosza: Jerzy Liebert 9³⁰ Złotopolscy - telenowela 9⁵⁵ Złotopolscy 10²⁰ Film fabularny 11⁴⁵ Dary i ludzie - film dok. 12⁰⁰ Otwarte drzwi 12⁴⁰ Czasy - katolicki magazyn informacyjny 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14⁰⁵ Teatr dla Dzieci: Król Maciuś pierwszy - cz. 1 14³⁰ Szalenie Aristokratyczne Spotkanie z Balladą 15³⁵ Biografie: Zwyczajna dobroć - J. Turowicz - film dok. 16²⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ M jak miłość - serial 18⁰⁰ Koncert życzeń OT.TO - cz. 1 18⁵⁵ Ludzie listy piszą 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Wieczór wyborczy 21⁴⁰ Wieczór wyborczy 23¹⁰ Panorama 23³⁰ Sport 23⁴⁰ Magazyn piłkarski „Gol” 0³⁰ Tajemnice Rosji: Bogowie sierpa i młota - film dok. 1²⁰ Sceny z życia smoków 1³⁵ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁵ Film fab. 3³⁰ Koncert życzeń OT.TO - cz. 1 4³⁵ Zaproszenie - program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Podróże kulinarne Roberta Makłowicza

W niedzielę

23 września o godz. 13.00
Telewizja Polonia przeprowadzi transmisję Mszy św. w intencji Cypriana Kamila Norwida w 180. rocznicę urodzin Poety.

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
 - ☐ kursy zwykłe
 - ☐ intensywny kurs w sobotę
 - ☐ przygotowanie do egzaminów
 - ☐ kursy intensywne
 - ☐ kursy „Fille au pair”
 - ☐ kursy letnie
- Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
zapisy przez cały rok. TEL./FAX 01 44 24 05 66
Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

Université de Paris IV-Sorbonne CENTRE DE CIVILISATION POLONAISE

18, rue de la Sorbonne, Paris, m^o: St Michel ou Odéon
☎ 01 40 46 27 15
COURS DE LANGUE POLONAISE
annuel et semestriel; tous niveaux; tous publics;
les inscriptions: Juin, Septembre, Octobre.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

SOCIÉTÉ S.E.R.

PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN

na wymiar z pcv, drewna i aluminium.

INSTALUJEMY WERANDY, ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOLETY.

Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien
o bardzo niskich cenach.
Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.

Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

Recherchons Technicien Informatique bilingue
Polonais – CDI – région nantaise + déplacements
France et étranger – parfaite pratique du français –
Salaire : 10 000F bruts/mois fixe + 3 200F variable.
Contacts : L'EURYTHMIE, 8 avenue des
Thébaudières – 44800 St Herblain. Tél :
02 28 01 19 99- mail : eurythmie@wanadoo.fr
envoyer CV+lettre motivation.

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
- * **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * **OMEGA** - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11.

RZEŹBIARZ:

- * wykonuje portrety i inne zamówienia - Paryż 06 84 31 31 61.

Ceny ogłoszeń w „Głosie Katolickim”

*ogłoszenia drobne - 5 Frs za słowo

/przy powtórzeniach - od trzeciego razu 3 Frs za słowo/

*ogłoszenia specjalne - moduł - 1/16 strony (3,3cm x 9 cm)
- 500 Frs, /przy powtórzeniach zniżki do 50%/

STRONA INTERNETOWA GŁOSU KATOLICKIEGO:
<http://perso.club-internet.fr/vkat>

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIĄŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	ŚLĄSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDĄSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYSŁ *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

⊗ - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59800	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 28 36 53 53	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	7, place Saint-Hubert	147, Av. de la République
(M ^e Gare du Nord)	Fax: 03 28 36 53 54	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr



ÉCOLE „NAZARETH” STUDIUM JEZYKA FRANCUSKIEGO

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie - 20, rue Legendre - Paryż 17;

Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom

Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.

Nowy rok szkolny od 17 września.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.



NAPRAWY SAMOCHODÓW:

- * Naprawy samochodów, wymiana oleju, klocków itp. - niskie
ceny. Kontakt - tel. 01 42 70 64 51.

DOM DO SPRZEDANIA:

- * Do sprzedania dom w bardzo dobrym stanie na trasie
Warszawa - Lublin; piętrowy, z cegły, parkiet, kryty blachą,
podpiwniczony (14 x 10 m), 7 pokoi, gaz, boazerie, balkony.
Działka 7700 m²; dodatkowe 3 budynki (500 m²); piękny ogród.
Oferty: 04 78 22 78 11; w czasie wakacji: (00 48) 608 196 579.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE
TOUR

TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI URSZULA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANÇAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Mielec,	Bydgoszcz,	Katowice,	Sopot,
Kolbuszowa,	Częstochowa,	Kielce,	Stalowa Wola.
Łańcut,	Dębica,	Kraków,	Tarnobrzeg,
Przeworsk,	Gdańsk,	Legnica,	Tarnów,
Jarosław,	Gdynia,	Opatów,	Tczew,
Przemyśl,	Gniezno,	Opole,	Toruń,
	Gliwice,	Poznań,	Warszawa,
Białystok,	Grudziądz,	Rzeszów,	Wrocław.
Bolesławiec,	Jędrzejów,	Sandomierz,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

Igor Kubalek - INTERNISTA MÓWIĄCY PO POLSKU,

I Cité de la Chapelle, 75 018 Paris;
M^e La Chapelle (nr 2) lub Marx Dormoy (nr 12)
Tel. 01 64 75 87 20

*** KINESI, MANICURE, PEDICURE -**
TEL. 06 63 08 49 24.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 05.09.2001

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF, rok - 350 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M^e Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES

TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego

-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)

- ☐ **PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

- ☐ Rok 350 FF ☐ Czekałem
☐ Pół roku 185 FF ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. 430 FF ☐ Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

19 WRZEŚNIA - 165. ROCZNICA OBJAWIENIA MATKI BOŻEJ W LA SALETTE

(czytaj wewnątrz numeru)



Telefonować taniej do Polski i na cały świat dzięki kartom telefonicznym IRADIUM®

PRZYKŁAD IŁOŚCI MINUT NA KARCIE "POLSKA"

PRZYKŁAD KRAJÓW	IŁOŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F	PRZYKŁAD KRAJÓW	IŁOŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F
POLSKA	120	AUSTRALIA	333
POLSKA GSM	90	AUSTRIA	303
NIEMCY (Germany)	454	BELGIA	303
USA +GSM	454	DANIA (Danemark)	303
FRANCJA	454	HISZPANIA (Spain)	303
KANADA	400	WŁOCHY (Italia)	303
ANGLIA (GB)	333	NORWEGIA	303



Informacje o taryfach/Fakturowanie/Obsługa klientów: 7 dni w tygodniu albo u sprzedawcy karty

Sprzedaż korespondencyjna (minimum 4 karty)
Proszę wysłać zamówienie (+ czek) na adres:
Iradium SA, 111 ave. Victor Hugo 75116 Paris.

Poszukujemy dystrybutora naszych kart we Francji: 01 45 53 70 70
Fax : 01 45 53 19 10 - iradium@noos.fr

IRADIUM®
Najnowocześniejsza technologia
RCS Paris 683 123 785